Nr 290. Kraków 18 Grudnia — Czwartek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 stycznia 1863 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Styczeń, Luty** i **Marzec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 17 grudnia.

Obie Izby Rady państwa miały wczoraj ostatnie swoje posiedzenia, a jutro mowa tronowa odprawę ich wyrzecze. Dwadzieścia miesięcy z niewielkiemi przerwami obrad tego zgromadzenia, to jedna z najdłuższych sesyj, jakie w historyi parlamentaryzmu są znane.

Pamiętny sejm czteroletni o wiele trwał dłużéj; lecz też zostawił po sobie ustawę konstytucyjną, niepospolite na owe czasy dzieło mądrości prawodawczéj, łączącą w sobie zabytki dawniejszych konstytucyj i prawa zwyczajowego, z uwględnieniem praw nowo przyznanych i nabytych, tudzież zmieniających się stosunków socyalnych. Od zeszłego atoli wieku umiejętności polityczne traktowane w Izbach, na zgromadzeniach publicznych, po dziennikach i broszurach, na katedrach, dostarczyły ustawodawstwu tak niezliczonego mnóstwa gotowych już systematów, metod i formuł, pewników i aksyomatów, praktycznych spostrzeżeń, iż zdawałoby się, że nic łatwiejszego jak ułożyć konstytucyę. Temu mniemaniu zawdzięcza swoje powstanie wielka liczba europejskich ustaw konstytucyjnych, napisanych jakby od ręki, których też trwałość niekiedy pierwszego niewytrzymała starcia się z rzeczywistością. Przekonano się też, iż żadna konstytucya na papierze nie wyczerpie wszystkich przypadłości i nie zdoła przewidzieć wszystkich zajść lub przeszkód, na które w praktycznem zastósowaniu utknąć jéj się zdarza.

Pokazało się świeżo w Prusiech, że gdy przyszło do ścisłego wykonania przepisów konstytucyi, władza wykonawcza uczuła się być ścieśnioną i zbyt kontrolowaną, czego dawniéj nie było dla tego tylko, iż zgromadzenie prawodawcze nie przestrzegało pilnie wykonywania przepisów ustaw obowiązujących. Gdzie tradycya i obyczaj nie mogą być jeszcze regulatorami przy zastósowaniu ustaw, a tłumaczenie ustaw spoczywa w rękach władzy wykonawczéj, tam konstytucya zostanie przy pierwszéj sposobności obaloną, albo z zachowaniem jéj form zewnętrznych, konstytunyonalizm pozorny wprowadzi kłam we wszystkie stosunki życia publicznego. Konstytucya pruska nie była tak wykończoną, aby niewymagała uzupełnień, które też sprowadziły konflikt dzisiejszy.

Konstytucya austryacka z 26 lutego jest tylko ustawą zasadniczą, jest tylko podstawą, na której opierać się miało całe prawodawstwo, a Rada państwa powołaną była do ułożenia na tej podstawie konstytucyi. Ale ustawa zasadnicza z 26go lutego w niektórych swoich stronach była nazbyt wykończoną i wyrobioną, i dla tej przyczyny wywiązał się stosunek dualistyczny Węgier do monarchii i uchylenie się od udziału w Radzie państwa, tudzież różne tłumaczenia kompetencyi zgromadzeń prawodawczych: Rady pełnej, Rady szczuplejszej, Sejmów krajowych, wreszcie ogólnego sejmu ziem węgierskich. Bez tego zbyt ścisłego sformułowania i określenia postanowień konstytucyjnych, mogły były wszystkie kraje do korony należące przystąpić do prac ustawodawczych nie przesądzając przyszłego stanowiska swego.

Obecna Rada państwa znalazła się przeto w samym zawiązku swym w sprzeczności z celami zebrania swego. Że mimo tego podniosła ona znaczenie i kredyt państwa, to służyć może tylko za dowód, jak każda by najsłabsza rękojmia kontroli prawodawczej, wzbudza zaufanie, jak każda ustawa poręczona staje się warunkiem trwałości i daje zabezpieczenie. Zadaniem Rady państwa było, na podstawie ustawy zasadniczej wypracować konstytucyę, ustanowić rękojmie i kontrolę pełnienia tej konstytucyi, na niej oprzeć organizacyę wewnętrzną państwa, naznaczyć rozdział władz i ich kompetencye określić, zapewnić wolność prywatną i publiczną, to jest uchwalić i uzyskać sankcyę dla uchwał swych we względzie rozdziału władz prawodawczej, administracyjnej i sądowej, wolności osobistej i narodowej, wolności druku i wolności stowarzyszeń, niezawisłości stanu sędziowskiego. Rada państwa nie otrzymawszy od rządu tych wszystkich rękojmi, przystąpiła do sprawdzania i uchwalania budżetu już zrealizowanego, a zatem o którym *in formali* tylko a nie *in merito* mogła była rozstrzygać, a za to budżet bieżący dla braku czasu prześliznął się przez jéj obrady jakby tylko dla zadosyć uczynienia warunkowi prawodawczemu. Ustawy powyżej wskazane, stanowiące główne rękojmie prawa prywatnego i publicznego bywały sporadycznie tylko wprowadzane i rozbierane a wreszcie uchwalane pod wpływem chwilowych okoliczności, pod wrażeniem rozdwojenia, jakie walka o kompetencyę wyrodziła. Dla tego też ustawy te nienoszą na sobie cechy pewnego stałego kierunku politycznego, pewnego systemu prawodawczego, nie uzupełniają się nawzajem i nie wiążą się z sobą.

Prócz tego wnioski chwilowej wartości i potrzeby chwilowej mieszały i plątały bieg obrad, a wyrywane z obszernego zakresu prawodawczego mają widoczne znamie ustaw okolicznościowych, niezawsze zgodnych z ogólnym duchem prawodawstwa politycznego, cywilnego, karnego, handlowego, finansowego itp. Dziś ten, jutro ów projekt i wniosek zaplątał się, jak gdyby szło tylko o wypełnienie pewnych braków w prawodawstwie, a nie o przeprowadzenie ogólnego systemu ustawodawczego. Obce nawet pojęcia zakradły się tym sposobem w poprawkach i zmianach kodeksu karnego i handlowego, a ustawy finansowe przesiąkły znamieniem fiskalności, bez względu na ekonomiczną ich wartość i ważność. Wprawdzie wszystko to nosi na sobie cechę tymczasowości, i sam rząd nie odmawia tego zarzutu wielu uchwałom Rady państwa, przyobiecując na przyszłe jéj zebranie ogólniejsze więcej racyonalne projekta; ale żeby tylko tyle osiągnąć, na to nie było potrzeba aż dwudziestu miesięcy.

W tem krótkiem i pobieżnem wspomnieniu chcielibyśmy tylko dotknąć głównych stron prawodawczego działania Rady państwa w chwili zamknięcia jej obrad. Wpływ ich na mające się zebrać sejmy krajowe odznaczy się tylko w zasadach ustawy gminnej; wpływ zaś na rozwój życia publicznego odbije się w ustawie drukowej, w ustawie o szanowaniu mieszkań i wolności osobistej, których wykonanie wtedy dopiero byłoby miarą konstytucyonalizmu, gdyby rozdział władz i uznanie nietykalności sędziów, nietylko jako zasada, lecz oraz jako ustawa weszły były w poczet skutków prawodawczych Rady państwa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 13 grudnia.

⊙ Dzisiejsze posiedzenie sądu wojenno-polowego, budziło także wielkie zajęcie. Rozpoczęło się od dalszej obrony pierwszej dwunastki obwinionych, wnoszonej przez mecenasa Rdgowskiego, przerwanej wczoraj odroczeniem sesyi sądowej do dnia dzisiejszego. Ciągnąc dalej trzecią część swej mowy, w której to części broni, jak powiedzieliśmy w liście wczorajszym, szczegółowo osób roz począwszy od Obarskiego, dowodził niewinności jedynastu pozostałych jeszcze klientów z wyznaczonych mu 12tu. Wykazał, że przysięga nie jest dowodem należenia do stowarzyszenia i że samo stowarzyszenie nic karygodnego nie przedsiębrało. Na gruncie prawnym dalsza obrona również była zajmująca jak wczoraj powiedziana, i wykazała niewinność tych biednych ludzi, którzy nie wiedzieli sami co robią. Prokurator krótko odpowiedział na obronę, poczém znowuż głos zabrał obrońca i sesya na pół godziny zawieszoną została.

Gdy sąd zebrał się na nowo, wprowadzono pierwszego z drugiej dwunastki obwinionych, którą bronić ma mecenas Helcel: mianowicie wprowadzono Piotra Dąbrowskiego, majstra szewskiego, ojca czworga dzieci, bladego, przelęknionego i najwidoczniej obłąkanego. Zaprzeczył on zeznaniom poczynionym w cytadelli, twierdząc, że ci panowie pisali co chcieli, a on ze strachu podpisał, i przytoczył fakt, że go ze szpiegiem Piwońskim, a potém z innymi szpiegami posadzili. Tłumaczył się więc na nowo, ale i teraz p. Afanasiew, pomimo ciągłego mówienia, że dyktuje to co mówi obwiniony, napisał odmienne zeznanie od tego które porobił Dąbrowski. Badanie Dąbrowskiego, człowieka słabego umysłu który się ciągle plątał, było dla nas widocznym dowodem podstępnego badania, które w rezultacie daje to co chce inkwirent. Biedny Dąbrowski, nieprzytomny, niewiedząc co czyni, podpisał znowuż rzeczy nie swoje.

Po Dąbrowskim wprowadzono Wład. Wojtkiewicza, rodem z Pińska, religii prawosławnej, który tylko czytać i pisać po polsku umie, a był czeladnikiem stolarskim w Warszawie. Młodzieniec ten ma lat 20, charakter silny, szlachetny, zrobił najlepsze wrażenie. Zaprzeczył wszystkiemu co mówił w cytadeli, bo tam jenerał Jermolow, pułkownik i audytor, zmusili go pogróżkami do mówienia nieprawdy—i on od chwili w której pułkownik Fedorow bił go po twarzy i głowę jego tłukł o szafę, pytając o Obarskiego, którego on nie znał, poczém dozorca pchnął go pomiędzy pijaków i łotrów — od tej chwili postanowił nie mówić prawdy. Przed sądem jednak zeznaje szczerą prawdę. Przysięgał, lecz roty nie pamięta, był dziesiętnikiem, a stowarzyszenie nie miało nic więcej na celu prócz wzajemnej pomocy w biedzie i w ubóstwie. Wspomniał dwa nazwiska których nie wydał: Kozerskiego i Kwiecińskiego. Pytany kto był naczelnikiem, rzekł że nie wie, ale chyba zdrajca Piwoński i dozorca policyjny Rakawski. Intryga więc policyjna coraz więcej w tej sprawie na wierzch wychodzi. Wspomniał, że od 8 lat zemstę w piersiach nosi, za zabicie ojca jego przez rządowego asesora w Kamieniu Koszyrskim na Wołyniu za spóźnienie się w opłaceniu podatków. Ojciec jego był wówczas chory, dzieci pięcioro chorowały na szkarlatynę; gdy mu było lepiej, pojechał do asesora, podatki zapłacił, a asesor ojca tak zbił, że w miesiąc potem umarł i umarła także siostra obwinionego ze zmartwienia po śmierci ojca. Matka nie upomniała się o tak srogą krzywdę, bo sprawiedliwość tam jest tylko dla bogatych, a nie dla biednych. Energiczne tłumaczenie się Wojtkiewicza, zostało także zmienione w dyktowaniu p. Afanasiewa, który robi sobie igraszkę z publiczności i sądu i ciągle przekręca wyrazy obwinionych. Po skończonem badaniu, Wojtkiewicz wybiegł przed sąd, klęknął i prosił w następujący sposób: „Panie jenerale, dowiedziałem się, że jestem żołnierzem polskim, a dowiedziałem się w cytadeli z oskarżenia. Jeżeli jest winą być żołnierzem polskim, niechaj ginę jak żołnierz — i rozstrzelajcie mnie; jeżeli nie jest winą — uwolnijcie. Proszę cię panie jenerale, niechaj ginę jak żołnierz polski i rozstrzelajcie mnie". Biedny młodzieniec, tyle szlachetny, najlepszy Polak chociaż prawosławnej wiary, tłumaczeniem swojem pełnem prostoty i prośbą do głębi serca poruszył i rozrzewnił. Na tem dzisiejsze posiedzenie zakończyło się; dalszy ciąg badań rozpocznie się w poniedziałek 15 t. m. o godzinie 10ej rano.

Berlin 15 grudnia.

♁ Z ostatecznem uzupełnieniem się ministeryum Bismarka ludźmi z stronnictwa feodalnego znikła wszelka nadzieja, że rząd w stanowczej chwili skłoni się do zakończenia obecnej kryzys politycznej stósownemi koncesyami. Feodaliści niczego się tak bardzo nie obawiali, jak takiej ewentualności. Zastanowienie się w połowie drogi było dla nich, po tak kategorycznych oświadczeniach panującego w odpowiedziach na adresy lojalności, niegodną słabością i niedarowanym błędem. Dziś się uspokoili. Spełnione najgorętsze życzenie. Ministeryum czystej krwi i jednego wyznania politycznego stoi u steru rządu. A chociaż to jeszcze nie Arnimy-Boitzenburgi, nie Kleist-Retzowy, nie Senfft Pilsachy, nie Gerlachy i tym podobni w niem zasiadają, to są to zawsze mężowie silnej woli i odpowiedniej energii, aby to, co panujący przedsięwziął i przeprowadzić postanowił, przywiedli do końca w nienaruszonej całości, zgodnie z jego myślą.

Że się feodaliści w przypuszczeniu swem nie mylą, dowodzi tego najprzód sam skład obecnego ministeryum. Nie są to ministrowie fachowi, ministrowie tak zwanych zdolności administracyjnych, których powołano do władzy, aby przeprowadzili pewne szczegółowe reformy w wewnętrznej organizacyi państwa. Ani p. Bodelschwingh w wydziale finansów, ani p. Itzenplitz w wydziale handlu, ani p. Selchow w wydziale gospodarstwa krajowego, ani p. Eulenburg w wydziale spraw wewnętrznych, każdy z osobna i wszyscy razem nie są usposobieni do spełnienia takiego zadania. O to też obecnie wcale niechodzi. Niechodzi nawet wyłącznie o reorganizacyę armii, jak to sam król w jednej z przemów swoich wyraźnie oświadczył. Chodzi o nowe oznaczenie stosunku władz prawodawczych do siebie, o określenie stosunku ustawy konstytucyjnej do panującego, który mniema mieć prawa udzielne, prawa początku boskiego, prawa tradycyi historycznej, prawa leżące zewnątrz ustawy konstytucyjnej, niemogące uledz żadnemu uszczerbkowi i na których też uszczuplenie panujący żadną miarą zgodzić się niechce.

Aby cel taki osięgnąć, do tego nie potrzeba ministrów fachowych, ministrów zdolności administracyjnych, lecz ministrów partyi, ministrów z łona stronnictwa, wyobrażeniami swemi najwięcej do popierania takowego celu pochopnego, słowem ministrów czynu. Jakim wydziałem ten i ów z nich zarządza, to rzecz mniejszej wagi. Rzecz główna, jedność i solidarność wszystkich razem. Czy obecne ministeryum przejęte już jest duchem tej jedności i solidarności, trudno na pewne twierdzić. Wielu mniema, że jeden lub dwóch członków ustąpi miejsca jeszcze innym. Domysł pada na ministra sprawiedliwości p. Lippe i ministra oświecenia p. Mühlera. *Kreuz Ztg* pogłosce tej zaprzeczyła, i trzeba temu wierzyć, boć ona w takich rzeczach bywa dziś najlepiej informowaną. Mówi za tem i ta okoliczność, że ministeryum obecne było już ukonstytuowane, kiedy wyszedł kontrasygnowany przez prezesa rady ministrów p. Bismarka reskrypt królewski do ministeryum z wezwaniem ogólnego podziękowania w imieniu królewskiem na adresy lojalności złożone nie przez osobiste deputacye. Jest to ważna okoliczność, zapewne nie przypadkowa. Skutkiem podpisu reskryptu królewskiego przez p. Bismarka, ministeryum nowo złożone przyjęło stanowisko polityczne określone przemowami królewskiemi, i zobowiązało się tem samem do przeprowadzenia tego wszystkiego, co w nich ogólnie, lub jak reorganizacya armii i szczególnie było dotknięte. Jest to drugi dowód, że o koncesyach i o kompromisie, w celu załatwienia sporu rządu z reprezentacyą kraju, nie może być w tej chwili mowy i że stronnictwo feodalne może z większą niż kiedykolwiek pewnością liczyć na spełnienie i reszty swoich życzeń.

W tak krytycznym stanie rzeczy trzeba mieć miedziane czoło, aby twierdzić, jak to czyni *Kreuz Ztg*, że nietylko niemasz w rządzie żadnej dążności reakcyjnej, lecz że się nic nie dzieje przeciw konstytucyi. Dotąd wprawdzie, mówiąc słowy p. Bismarka, stawia się tylko teorya przeciw teoryi, interpretacya przeciw interpretacyi, ale jeżeli jedna z tych teoryj i interpretacyj znalazła miejsce w przemowach królewskich, a te przemowy stały się programem politycznym nowego gabinetu, to człowiek tylko złej woli lub obrany z rozumu twierdzić może, że się nic nie dzieje przeciw konstytucyi i że nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo. Czemże jest reorganizacya armii, dokonana i utrzymywana bez przyzwolenia reprezentacyi kraju, jeśli nie aktem przeciwkonstytucyjnym? Czem rząd bez uchwalonego budżetu? Czem pociąganie do odpowiedzialności urzędników posłów za ich głosowanie w izbie? Nie mówię już o widomych dla każdego dowodach dążności reakcyjnych, o ścieśnianiu wolności prasy najsubtelniejszem tłumaczeniem prawa drukowego, o krępowaniu takiemż tłumaczeniem prawa o stowarzyszeniach. Organ stronnictwa feodalnego domaga się coraz surowszych środków przeciw jednemu i drugiemu. Ograniczenie ich jest dla niego już tylko kwestyą czasu, chociaż jedno i drugie zagwarantowane jest ustawą konstytucyjną i odpowiedniemi prawami organicznemi. Poczekajmy jeszcze czas niejaki, a kto wie, czy nam organ feodalny nie wytłumaczy, jak to przecież już uczynił względem oktrojowania prawa wyborczego, że i zamach stanu nie będzie aktem przeciwkonstytucyjnym?

Część Literacko-Artystyczna.

SIŁY PRODUKCYJNE.

ZNACZENIE STROJU NARODOWEGO.

przez

(Rolnika od Przemyśla).

Dowodem życia ludzkiego jest praca, zdążać ona musi do jego przeznaczeń, inaczej nie będzie ludzką ale bydlęcą. Przeznaczeniem ludzkości jest poznanie Boga, które wznieca dlań uwielbienie, a to jest warunkiem zbawienia.

Gdzie więc niema takiej pracy, tam się nie żyje po ludzku, gdzie nie jest tak kierowana, tam nie ma poznania Bóstwa, uwielbienia dla niego, tam niema i drogi do zbawienia.

Popisem pracy, która materyę obrabia, industryi, rolnictwa są teraz wystawy, a pracy ducha są dzieje.

Na tych popisach wykazują się narody ze swego życia, legitymują się ze swego szlachectwa.

Każdy zaś naród pracuje wedle swoich usposobień, na które się klimat, gleba, bieg jego rzek, sąsiedztwo morza i ludów, złe lub pomyślne losy jego składają.

Ztąd na wystawach pozna bez napisu, oto jest praca francuska, ta angielska, a tamta niemiecka; bo każden naród, ba każden wiek ma inny charakter swej pracy, jak każden człowiek choć pisze to samo, inaczej stawia swe litery.

Weź albo odmień ten sposób, którym on daje wyraz swej pracy, zabijesz ją samą. Odbierz malarzowi koloryt, który sobie przyswoił, słabo wymaluje, a raczej ustanie malować. Każ francuzom juchty dziegdziowe wyprawiać, moskalom złotnictwa pilnować, nie będzie ani dobrych juchtów, ani smakownych klejnotów.

Wszelkie usiłowanie odnosić się musi do celów ludzkości — iść musi drogą narodową.

Kto tym objawom życia inne cele wytyka, lub je na inną drogę spycha — filozof, rząd czy kosmopolita, zabija pracę.

Już starożytni trzy kierunki oznaczali dążnościom ludzkim, mówiąc: quod justum, bonum, ac honestum — to niby ramiona jednego świecznika duszy; niejako trzy źródła, z których płynie praca: sumienie, potrzeby do życia, uczucie piękna.—

Tkliwość sumienia składa naród w religii i prawach; co ziemia dostarczy, przemysł zdobędzie, w mieniu; a wyrabiając w sobie quod honestum, wyraża to we formach, któremi włada, materyą, którą do tonu swych uczuć dobiera, i nią niejako objawia przed sobą i światem, co się w głębi serca jego odbywa.

Tak pod niebem pogodnem, a jasnem słońcem, Włoch świetne rozpina obrazy, stawia posągi; posępny Niemiec buduje tumy, a wiekami siłą się ludy, aby te formy piękna wykształcić.

I zapewne, lud któryby się nie zdobył jak na tamborów i lepianki, zaprawdę jeszcze jest hordą, ani też jest dlań miejsce w dzisiejszej rodzinie narodów Europy.

Wśród krwawych bojów za siebie i ludzkość, wśród ciężkich klęsk i zwycięztw świetnych, po mężach wielkich nauką i cnotą, przy blasku władzy najwyższej, w poczuciu posłannictwa swego podnosi się dusza narodu, mogą jedynie kształcić się formy, któremi swojej zacności wyraz nadaje.—

Nam życie rolnicze, niebo surowsze, a częste obozy, wskazały ku temu przed innemi — strój i obyczaj.

Na wykształcenie tychże składały się wieki tak życia prywatnych, jak i publicznego. Dla tego to naród prawa czy wolność da sobie odjąć, ale za te zarobki dziejowe stawa do walki na śmierć *).

Dlatego kto tu chciał serca pozyskać, strój polski przywdziewał, a kronikarze jako malam notam ściśle wytykali, że go ten lub ów król nie nosił. Istotnie nigdy natenczas dobra tu nie było, czy to za Leszka Czarnego, czy za Zygmunta Wazy.

Nie z samych książek albo systemów poznają narody warunki swojego życia. Swiadomość tychże Bóg nadał każdemu stworzeniu. W tym poczuciu nosimy dziś strój narodowy.

Cóż na to mówi teorya życia społecznego?

Każda praca, jeśli niema być marna, składać się musi z dwóch czynników, które jedynie są w stanie podnieść ją do należytej potęgi, musi wychodzić z podziału i sprzymierzenia usiłowań pojedyńczych.

Podział pracy nadaje najwyższy spryt mechaniczny, a łączność dopiero tworzy produkt zamierzony.

Zostańmy przy znanym przykładzie fabryki igieł:

Stawa taka fabryka, zastósowany w niej podział pracy — ten gładzi, ów ostrzy, tamten w igłach uszka wybija. Otóż widzimy:

1) Że żaden z tych robotników nie dostarcza nic, coby do użytku się przydało — bo cóż komu z tego, że ten wprawnie gładzi, że tamten szybko szlufuje.

2) Praca każdego oderwana od całości, nie da mu życia czyli utrzymania.

3) Dopiero połączone ze współpracownikami celem i miejscem wydaje zamierzony skutek, czyli produkt, którym jest dobra i tania igła.

Tak więc podział pracy jest podrzędnym warunkiem i zostałby martwym deptakiem, gdyby mu właściwa potęga twórcza, to jest zespolenie pracujących czyli sprzymierzenie sił produkcyjnych nie dało skuteczności i życia.

Dwa a dwa czynią cztery, ale i dwa miliony a dwa miliony czynią cztery miliony.

Co tu we fabryce jest prawdą, jest także prawdą we wielkiej pracowni zamożności i potęgi narodu.

Ależ bo naród a fabryka, to jakaś w tem różnica? Zapewnéć jest — i nie mała!

Najprzód widoczna jest w rozmiarach, a druga w rodzaju bytu.

Naród, to wielka indywidualność, nietylko tych obejmuje, co dzisiaj żyją, ale stoi pracą przeszłych a nawet i przyszłych pokoleń; bo dla kogoż giną krocie w obronie wiary lub granicy; czemże są długoletnie traktaty lub długi spłacalne po pewnym przeciągu lat?

Indywidualności te poczęły się w Europie wraz ze światłem Ewangelii, która zawisne szczepy pojedyńczych plemion jednością wiary skojarzyła, kościół pobłogosławił i na swem łonie mozolnie wypiastował, toć już w samym związku łączność była im matką, a w dalszym postępie znów każden krok, jej tylko wynikiem.

Narody europejskie są dziełem cywilizacyi chrześciańskiej — katolickiej — zakony, bractwa, ład hierarchii kościelnej wyuczył przykładem pokory i poświęcenia, uczynił łączność możliwą tak, że narodowa łączność czyli miłość ojczyzny, sprzymierzenie sił produkcyjnych są jedno znaczące. Czyli je dziś system polityczny rozdziera, czyli widoki partyi szarpią, prędzej czy później doścignie ich kara, która w porządku świata na tych wymierzona, co siły produkcyjne niszczą — takie systemy czy partye zaginąć muszą na brak sił żywotnych, na armie bezpłodne, upadek produkcyi, niedobory finansowe; albowiem ile stoi wyrobionych indywidualności narodowych w Europie, tyle ona przedstawia sił produkcyjnych, których utrzymanie jest jej wspólnym najwyższym interesem. A że to prawdą jest w życiu, patrzcie na kartę Europy, czyli nie tam, gdzie naród rozbity, łączność jego z teraźniejszą i przeszłych wieków pracą zerwaną, czy nie tam także leży oaza nędzy wśród zamożności innych narodów?

Kowal, co konie kuje, lub ten, co fregaty pancerne buduje, korzystać musi ze wszystkich wynalazków kowalskich od pierwszego kowala, od Tubalkaina począwszy; podobnie też każda praca w narodzie budować musi na zasobach wiedzy, uczuć i sposobach jakie on sobie w ciągu wieków przyswoił, musi z niemi się łączyć. Każda w nim dokonana praca musi przechodzić własnością na późniejsze pokolenia, jako spadkobierce poprzednich, inaczej praca ich to ciągłe niemowlęctwo, ciągła rekapitulacya, kamieniem Sysypha. Bitwa pod Grunwaldem, odsiecz Wiednia, badania Kopernika, muzyka Szopena czy zapis Maciąga nie jest własnością Szreniawitów, Toporczyków, rodziny Kopernika albo Maciągów; nie tego, co we-

*) Montesquieu: „Esprit des Loix:" Dans ces conquêtes, il ne suffit pas des laisser à la nation vaincue ses loix; il est peut-être plus nécessaire de lui laisser ses moeurs, parce qu'un peuple connoît, aime et défend toujours plus ses moeurs que ses loix.

Los izby poselskiej był dla mnie dawno rozstrzygniętym. Przeniewierzenie się tylko jej swojemu dotychczasowemu przekonaniu może ją od rozwiązania uratować. A że takie moralne samobójstwo jest niemożebnem bez rzucenia hańby na cały naród, a przyszła izba nie będzie prawdopodobnie inną od obecnej, łatwo sobie wykreślić koleje, przez które konstytucyonalizm pruski przechodzić będzie, zanim przy pomyślniejszych okolicznościach wybrnie z tej niebezpiecznej toni. Będę się cieszył, jeżeli jej całkiem uniknie.

Paryż 13 grudnia.

Znacie już odpowiedź Cesarza na mowę mianą przez barona Budberga przy jego urzędowym przyjęciu w Tuileryach. Odpowiedź ta pokazująca ściśle stosunki między Francyą a Rosyą, sprawiła wrażenie. *La France* rzekła, że hr. Kisielew, o którym wspomniał zaszczytnie Cesarz, zaprowadził pierwszy dobrą wiarę w dyplomacyi rosyjskiej. *Constitutionnel* dodał, że misya barona Budberga jest bardzo ważną. Względy jakich używał i używa hr. Kisielew na dworze tuileryjskim, wytłumaczyły dawno *Débaty*, przypominając, że tenże były ambasador odwrócił od Francyi koalicyę, która się gotowała na sławnym zjeździe w Warszawie. Tak baron Budberg jak Cesarz mówili na onegdajszym przyjęciu o wspólności Francyi i Rosyi. Z ich słów wywróżono, że idzie dziś głównie Francyi i Rosyi o sprawę wschodnią. Dawno już donoszę o coraz większym wiązaniu się Francyi z Rosyą. Wiązanie to jednak nie dojdzie zapewne nigdy do zerwania z Anglią. Świat polityczny uważa niejaką sprzeczność języka i postępowania Rosyi w projektowanym małżeństwie W. księcia Mikołaja z księżniczką duńską, siostrą przyszłej księżnej Walii. Małżeństwo to zdaje się pewnem. Rosya znalazła nowy organ, wylany dla niej w *Semaine Universelle* wychodzącej w Brukseli. Jak *Nord*, organ ten zalecał był księcia Leuchtenberskiego na króla greckiego. *Courrier du Dimanche* i frankfurcka *Europe* prowadzą systematyczną walkę z organami rosyjskiemi. Dzienniki te reprezentują politykę innego dworu, mającego przeciwne interesa w Grecyi.

W Petersburgu zakłada się francuzka kaplica, kaplica katolicka, przy której będzie szkółka. Na te dwa zakłady zbiera składki hr. Segur Lamoignon.

Sprawa grecka została zamąconą na zachodzie przez depesze telegraficzne i do tego zamącenia przyczyniły się głównie depesze przychodzące z Tryestu. Nie mniejszy zamęt sprawiły depesze zachodnie w Atenach. Grecy nie uwierzyli depeszy jenerała Kalergi donoszącej o nie przyjęciu korony przez księcia Alfreda. Nie uwierzył temu i pan Scarlett, pełnomocnik angielski. Ostatnie zdarzenie potwierdziło doniesienie, że kandydatura księcia Alfreda była na seryo. Anglia myśli dziś posłać umyślną ambasadę dla podziękowania i wytłómaczenia się Grekom i zapewne dla poprowadzenia dalej rzeczy w interesie Anglików. Książę Alfred nie udał się do Korfu. Uda się on tylko do Neapolu. Anglia zrzeka się stanowczo tronu greckiego. Ks. Ferdynand portugalski ma być bogatym i ma lubić życie spokojne. Bardzo był on rad kiedy mógł zdać synowi rządy Portugalii. Jego kandydatura jest jednak na stole. *Morning Post* zarzuca mu, że wyznając religię katolicką, nie jest dobrym dla Grecyi, namiętnie schyzmatyckiej, na co *Constitutionnel* odpowiada, że Grecy nie są wcale namiętnymi schyzmatykami, że wielu ich wyznaje religię katolicką. W chwili obecnej tak Francya jak Anglia mają być bardzo zaambarasowane sprawą grecką, z przyczyny braku poważnego kandydata do tronu. Francya posyła jeszcze do Grecyi okręty i piechotę morską, w przewidzeniu potrzeby wylądowania.

Wyjazd księcia Łabanowa ze Stambułu zmieszał tutejszą ambasadę turecką. Mogą wyjść ze sprawy wschodniej ważne wypadki.

Po odebraniu ustnych rozkazów od Cesarza, ks. Talleyrand udał się do Berlina, nie w charakterze pełnomocnika lecz ambasadora. W charakterze ambasadora przyjedzie także do Paryża hr. Goltz. Przywięzują tu zawsze wagę do tych tytułów i wyprowadzają wniosek, że utrzymuje się myśl zgodnego postępowania Francyi, Prus i Rosyi. Ks. Reuss miał wytłumaczyć panu Drouyn de Lhuys powody czysto-wewnętrzne przywrócenia w Prusach obchodu zwycięstwa odniesionego r. 1814. Wracając z Włoch, księstwo Pruscy nie mają przejechać przez Turyn, co jest tłumaczone na korzyść dzisiejszéj polityki Francyi.

W sferach urzędowych panuje przekonanie, że pomimo przyjęcia tek ministeryalnych przez pp. Perruzzi i Minghetti wielbicieli Anglii, nowy gabinet turyński nie będzie szedł w sprzeczności z polityką francuską. Gabinet ten zaczął swą czynność od starania się, aby nowa pożyczka włoska w sumie nie 500 lecz 600 milionów, mogła być zawartą w Paryżu. Za tem interesem chodzi p. Nigra i baron Rotszyld, bankier włoski. Nie wiadomo dotąd czy Cesarz zmieni decyzyę i zezwoli na pożyczkę. Rotszyld podtrzymuje kurs ostatniéj pożyczki włoskiéj. Gdyby nie on, pożyczka ta stałaby dziś może na 69 lub 68, stan bowiem południowych Włoch jest opłakany a reorganizacya towarzystwa czynu przesądza nowe wypadki, jeżeli nie od strony Rzymu to na granicach Włoch. Słusznie lub nie manifest ks. Murata wiązany jest z polityką autonomiczną, którą wymienił w Neapolu dziennik *Napoli*. Ks. Murat wrócił z Bougival do Paryża. Mało on przyjmuje.

Prowadzi się żywa polemika o sztukę „fils de Giboyer“ graną przy świstaniach w teatrze francuskim. P. Emil Augier, autor jéj, oświadczył w przedmowie ogłoszonéj w dziennikach, że chciał uderzyć nie na zwycięzone partye polityczne lecz na samą partyę klerykalną. *La France* odpowiedziała na to, że sztuka reprezentuje osoby polityczne i że nie patryotycznem jest wyszydzać ludzi przekonanych o potrzebie zatrzymania Rzymu. Sztuka „le fils de Giboyer“ utrzyma się, bo w teatrze francuskim publiczność jest spokojną i szuka jedynie zabawy. Co innego by się stało gdyby sztuka była daną w Odeonie. P. de Pradt ma odpowiedzieć panu Emilowi Augier w wierszu „la chasse aux vaincus“, który wyjdzie w *Correspondant*.

Mowa jen. Prima miana w senacie madryckim, była pełna dumy i osobistości. Maluje ona człowieka. Ludzie prawdziwie polityczni tak nie mówią. Jen. Concha podał się do dymisyi z ambasadorstwa, w chęci jak żąda niepodległego wyrażenia się o wypadkach w Meksyku.

Mówią, że Cesarz ma mianować senatorem pana de Sacy, orleanistę i redaktora *Débatów*, który niedawno był zaproszony do Compiègne. W tem mianowaniu ma być ręka pana Michała Chevalier. Pan Sacy ma 60 lat i jest bez ambicyi, ale ma syna w Izbie obrachunkowéj, który potrzebuje protekcyi. Mianowanie senatorem pana de Sacy sprawi hałas w dziennikarstwie i publiczności.

Błędne skazanie na śmierć niewinnéj kobiety przez sąd kryminalny obudza zajęcie opinii publicznéj i całego sądownictwa. Na ostatniéj konferencyi adwokackiéj, p. Leon Renauld uderzył na dzisiejszą procedurę kryminalną, szczególniej na więzienie sub secreto i na podstępne indagacye.

Cesarz udał się wczoraj do rogatek tronowych dla obejrzenia tymczasowéj bramy tryumfalnéj, która ma być zbudowaną z kamienia. Cesarz uznał, że zmiana rysunku téj bramy jest potrzebną.

P. Granier de Cassagnac obejmuje stanowczo redakcyę *Echo de la Presse*. Część finansową tego dziennika ma traktować Mires.

Horacyusz Vernet ma się cokolwiek lepiéj.

Paryż 13 grudnia.

B. Jakkolwiek zbliżenie się Francyi do Rosyi wielostronnie szczególniej od wypadków w Grecyi czuć się dające, nie było tajemnicą dla nikogo, jednakże opinia publiczna dozna bezwątpienia pewnego rodzaju zdumienia, gdy słowa wyrzeczone przez ambasadora rosyjskiego barona Budberga, a głównie odpowiedź Cesarza Napoleona dojdzie do wiadomości wszystkich. Żaden jeszcze monarcha Francyi nawet ze starszej linii Burbonów z takiem uczuciem nie wyraził się, mówiąc o narodzie i carze rosyjskim. Wiadomą jest rzeczą, że bezwarunkowe współczucie władzcy Francyi jest ostrzeżeniem dla Anglii. Zbyt bliską zdaje się być nowej fazy kwestya wschodnia, skoro Cesarz Francuzów tak sprzeczne z ogółem narodu objawił współczucie. O wspólności interesów często bywała mowa za panowania Ludwika Filipa. Mężowie stanu owej epoki z trudnością tłumili szczerą chęć serdecznego zaprzyjaźnienia się z dumnym potentatem północy. Car Mikołaj obojętnością często nawet energiczniejszemi oznakami paraliżował wszelkie na drodze zbliżenia zabiegi. Kupcy i bankierowie, giełda i przemysł wahali się między zysków pokusą a tradycyjnem i prawdziwie niepojętem współczuciem mas. Za rzeczypospolitej było stronnictwo, które z obawy socyalizmu na seryo ręce ku północy wyciągało. Car moskiewski uważany był za jedynego opiekuna porządku i zbawcę społeczeństwa. Cesarz Napoleon III dowiódł, że społeczeństwo nie tak rozprzężone jak się niektórym dziś opozycyę wznowić usiłującym mężom stanu zdawało. Bez bagnetów północy utrzymał porządek i wiadomo co zrobił. Car rosyjski uznał narodowość włoską, Cesarz Napoleon podniósł zasadę narodowości i opiera się na niej. Nie masz wątpliwości, że gdziekolwiek dwaj monarchowie węzłem przyjaźni skojarzeni występują wszędzie ich przeciwnicy z tekstem deklaracyi i dopełnionych czynów w moc zasad głoszonych, drogę im zastąpią.

Donoszą z Petersburga, że się mocarstwa na utrzymanie protokółu londyńskiego zgodziły, ale zarazem dodają, że co do następcy króla Ottona jeszcze się nie zgodziły. Właśnie na tem głównie zależy, kto będzie panował w Grecyi i czy potrafi panować z zaniedbaniem zasady wywołanej i tak żywo przez ludzkość przyjętej.

Wczoraj gdzie tylko zdarzyło mi się słyszeć rozprawiających o recepcyi w Tuilleryach ambasadora rosyjskiego, wszędzie jedną słyszałem konkluzyę: „Kwestya wschodnia wkrótce wyjdzie na stół, a kwestyi wschodniej dyplomaci nie potrafią ani odroczyć, ani rozwiązać.“

Program ministeryum Fariniego w Turynie, depesza telegraficzna przyniosła. O ile sądzić można z tekstu telegraficznego, nastąpiła zmiana osób ale nie zmiana rzeczy. Tylko zdaje się, że gabinet obecny więcej do Anglii niż Francyi zbliży się, co dla Włochów nie rokuje pomyślnej przyszłości, chyba na wypadek wojny europejskiej. Z Rzymu doszedł nas rozkaz dzienny pro-ministra Merode przeciwko rozprawom politycznym w armii pontyfikalnej. Jest to dowód braku karności w tej kupce różnorodnego zaciągu. Wszakże wojsko papieskie jest ciężarem skarbu, ale nie rękojmią siły. Rzym strzeże nie siła nawet materyalna, ale moralna rządu francuskiego; zdaje się, że na tej dopóki Cesarz Napoleon III panuje a Pius IX żyje, Rzymowi niezbędzie. Widoczna reakcya czuć się daje w sferze rządowéj co do kwestyi rzymskiej. Spodziewają się żwawych dyskusyj w Izbach a mianowicie w senacie. W początku to jest 12go stycznia Cesarz otworzy sesye senatu i Ciała prawodawczego zwykłym obrzędem. Dyskusya nad adresem dopiero w końcu stycznia nastąpi. Spodziewają się tymczasem wiadomości pomyślnych z Meksyku. Zwycięztwa jenerała Forey na rękę-by teraz były rządowi.

Mylnie doniesionem było w niniejszém piśmie o małżeństwach króla Wiktora Emanuela i ks. Leuchtenberskiego z dwiema księżniczkami Murat. Jedna jest tylko do wydania za mąż, ks. Anna Murat. Starsza albowiem jeszcze przed rokiem 1848 zaślubiła pana Chassiron, majętnego właściciela. Księżniczka Anna z powodu urody *różą z Compiègne* nazywana, jest przedmiotem szczególnej życzliwości obojga Cesarstwa. Zapewne, że spowinowaceni wysocy opiekunowie życzyliby sobie związku odpowiedniego dawnej świetności rodu pupilki. Były w tym celu dawniej starania, ale na teraz głos powszechny i śmiem poręczyć, że dosyć uzasadniony krąży o projektach skromniejszych ale sfery uczuciowej sięgających. Cesarstwo nie mają być przeciwni zamiarowi, który gdy już będzie bliski urzeczywistnienia, nieomieszkam czytelnikom *Czasu* donieść i jestem pewny, że nie jeden wywoła okrzyk i zadowalniające sprawi wrażenie.

Lwów 16 grudnia. Ministeryum Stanu zamianowało profesora przy uniwersytecie lwowskim Dra Jana Paździerę, egzaminatorem w oddziale sądowym komisyi do teoretycznych egzaminów rządowych.

N. Pan nadał hr. Ludwikowi Cavriani, radzcy namiestnictwa we Lwowie, tytuł i charakter radzcy dworu.

Ministeryum stanu zamianowało Drów Edwarda Kellermanna i Karola Sporna, radzców lekarskich krajowych w stanie rozporządzalności, takimiż radzcami do Galicyi, pierwszego na obręb rządowy lwowski, drugiego na krakowski.

Wiedeń 16 grudnia. Obie Izby Rady państwa miały dzisiaj posiedzenia zapewne ostatnie, gdyż przedmioty obrad wyczerpane dziś zostały. W Izbie wyższej kardynał Arcybiskup wiedeński zawiadomił prezesa, iż we czwartek odprawi solenne nabożeństwo w kościele św. Szczepana na podziękowanie Najwyższemu za szczęśliwe ukończenie prac prawodawczych tej sesyi. Następnie gdy do komisyi kontrolującej długi publiczne otrzymali na przeszłem posiedzeniu większość głosów tylko bar. Rothschild, ks. Colloredo i bar. Baumgartner, a bar. Reyer wybrany do tej komisyi nie przyjął mandatu, przeto wybór dwóch członków uskuteczniono i takowy padł na bar. Rueskefera i fm. bar. Hessa. Dalej przystąpiono do obrad nad aktem bankowym z powodu zmian poczynionych przez komisyę mieszaną, a które już Izba niższa przyjęła. Zmiany te zupełnie zgodnie z uchwałami Izby niższej przyjęto ryczałtem. Bar. Pipitz gubernator banku oznajmił, iż zdarzyć się może, iż ze strony banku projekt układu uchwalony przez obie Izby, nie zostanie przyjęty. Gdy atoli mówca nie wniósł o odrzucenie projektu, przeto głos jego nie miał żadnego znaczenia. Minister skarbu w mowie swojej wykazał, jak wiele rządowi zależy na przyjęciu aktu bankowego do skutku, gdy atoli odrzucenie przez akcyonaryuszów umowy nie jest przeszkodą którejby się przezwyciężyć nie dało, przeto można przypuścić, iż układ niniejszy wejdzie w życie.

Na tem skończyły się obrady. Prezes Izby w mowie pożegnalnej dziękuje Izbie za jej udział w pracach, a kardynał Rauscher dziękuje w zamian prezesowi.

W Izbie deputowanych odczytano pismo z Izby wyższej nadesłe o uchwaleniu ustawy finansowej i budżetu na r. 1863. Ponieważ jeszcze w Izbie wyższej toczyły się obrady nad ustawą bankową, przeto niemogło jeszcze nadejść zawiadomienie o rezultacie uchwał tej Izby. Następnie przystąpiono do wyboru członków do komisyi kontrolującej długi państwa. Przy odejściu poczty wybór członków nie był jeszcze wiadomy. (Telegram doniósł nam wczoraj, iż wybranymi zostali: Taszek, Herbst, Winterstein, Kaisersfeld i Kiński).

Królestwo Polskie.

Ogłoszoną została w Warszawie nowa swoboda — wolno już wychodzić za rogatki i na przedmieścia bez pasportu! Nie mniemajmy jednak, aby bezwzględnie wolno było wychodzić i wyjeżdżać za rogatki. Albowiem zdawało się władzy policyjnéj, iż wolność taka byłaby za wielką; dla tego zarządzono pewne jéj ograniczenia. Można wychodzić za rogatki bez pasportu jedynie na cmentarz lub na przechadzkę (w zimie), lecz wszystkie osoby wyjeżdżające za miasto w podróż, winny okazać na rogatkach pasporty należycie wizowane. Ogłoszenie o téj swobodzie, wydane przez oberpolicmajstra, brzmi jak następuje:

„P. o. warszawskiego oberpolicmajstra. — Podług prawideł o stanie wojennym, nie wolno było nikomu wydalać się z miasta bez okazania przepisanych dowodów legitymacyjnych. Następnie dozwolonem zostało, aby dla osób pojedynczych lub udających się za pogrzebami, wydawane były przez policyę szczegółowe, na przejście rogatki, pozwolenia. Obecnie, celem ułatwienia codziennych i koniecznych stosunków z przedmieściami, z upoważnienia wyższéj władzy, zarządzenia te zmienione zostały w sposób następujący: 1. Wszystkie osoby udające się za rogatki pieszo, własnemi ekwipażami miejskiemi lub dorożkami, na spacery, na cmentarze, lub dla jakiejkolwiek potrzeby krótkiego wydalenia się za miasto, bez podróżnéj odzieży i pakunków, będą przepuszczane przez rogatki bez żadnéj przeszkody.

2. Osoby wyjeżdżające w drogę we własnych lub najętych bryczkach, powozach, pocztą albo koleją żelazną, będą obowiązane, podług ogólnych przepisów, okazać pasporta należycie zawizowane.

3. Kondukta pogrzebowe będą przepuszczane przy zwracaniu jednak uwagi, aby pod pretekstem pogrzebu, nie miały miejsca zbyteczne i nieodpowiednie, tłumne zebrania publiczności w innym jakim celu.

Odtąd więc mieszkańcy tutejsi, dla chwilowego wydalenia się do miejsc za rogatkami położonych, nie będą mieli potrzeby zaopatrywania się w dotychczasowe bilety, wydawanie których zgoła ustaje. Policya wykonawcza i służba rogatkowa otrzymały w téj mierze stosowne zarządzenia. O czem podaje się do wiadomości powszechnéj. — Warszawa dnia 30 listopada (12 grudnia) 1862 roku. — Podpułkownik *Muchanow*.“

— Wspomnieliśmy przed dwoma dniami, iż rząd rosyjski ogłosił doniesienie o zabiciu 2go listopada w Lubelskiem Aleksandra Andrzeja Starczewskiego i gospodyni jego Konstancyi Czerniak, oskarżając o to Leona Niemirowskiego i jedynastu innych spólników i twierdząc, że to uczynili na rozkaz Komitetu Centralnego Narodowego. Twierdzenie to nie jest niczem udowodnione, a jakkolwiek mówi rządowe doniesienie na początku, że twierdzenia te wypływają ze śledztwa, samoż to doniesienie w końcu utrzymuje, iż śledztwo dopiero się odbywa, a sądu jeszcze nie było; lecz doniesienie rządowe jeszcze przed rozpoznaniem sądu, sprawę osądziło. Jakkolwiek więc nie otrzymaliśmy o tym wypadku dotychczas żadnéj wiadomości, jednak uważać musimy, iż twierdzenie oskarżające jakąś władzę tajną, nazwaną Komitet Centralny Narodowy, o nakaz zabicia Starczewskiego, jest bezzasadne i potwarcze; a uważamy je za bezzasadne tem więcéj, że kilkakrotnie już w ogłoszeniach swoich rzucała policya rosyjska oskarżenie niczem nieudowodnione, że nakaz różnych zabójstw wychodził od jakichś władz tajnych, które wszystkie Komitetem Centralnym Narodowym nazywała, nigdy swych czczych twierdzeń nie dowodząc. Powtóre że sama nawet relacya policyjna oskarżenie swoje formułuje w ten sposób: „otrzymał polecenie od głównych przestępców politycznych, mianujących się Komitetem Centralnym Narodowym.“

Kto był zabity Aleksander Starczewski? czem się zajmował? — nieznajdujemy żadnego objaśnienia w doniesieniu rządowem, a sami dać nie umiemy, gdyż jak wspomnieliśmy, żadnéj o całym zabójstwie nie otrzymaliśmy dotychczas wiadomości. Oczekując jéj od korespondentów, ograniczamy się dzisiaj na powtórzeniu dosłownie tego rządowego doniesienia, zwracając uwagę czytelników na wyżéj poczynione zastrzeżenia, i powtarzamy, że doniesienie twierdzi o rzeczach stanowczo, chociaż nie były one jeszcze przez sąd rozsądzone. Doniesienie urzędowe brzmi:

„W początku zeszłego miesiąca listopada w mieście Chełmie, znikli bez śladu tameczny obywatel Aleksander Andrzej Starczewski i gospodyni jego Konstancya Czerniak. Rozeszła się wieść, jakoby osoby te stały się ofiarą morderstwa. Z tego powodu wyprowadzonem zostało śledztwo, które wykryło co następuje:

„W końcu miesiąca września, niejaki Leon Niemirowski, otrzymał od głównych przestępców politycznych, mianujących się Komitetem Centralnym Narodowym, polecenie zabicia Starczewskiego.

„Dokonanie zabójstwa pierwotnie poruczonem zostało 12tu osobom związanem przysięgą rewolucyjną. Niektóre z nich zwątpiwszy, udały się po radę do księdza Reformata Markiewicza. Ksiądz Markiewicz utwierdził ich w zamiarze spełnienia pomienionej zbrodni.

„21 października (2 listopada) Starczewski, wybierał się wraz Konstancyą Czerniak do wsi Okrzowa na chrzciny. Jeden ze wspólników morderstwa, który podjął się zwabienia ich do zasadzki, zdołał namówić Starczewskiego, aby go wziął z sobą. Gdy już wracali o wiorstę od Okrzowa, napadli na Starczewskiego złoczyńcy w liczbie 11u, zaczęli bić go kijami, zadawać rany nożami i pilnikami. Starczewski po rozpaczliwej walce, zaczął uciekać, ale straciwszy siły, wkrótce upadł. Zbójcy rzucili się na niego; Konstancya Czerniak chciała mu przyjść w pomoc, i zakryła go swą osobą; ale została pochwyconą i zarżniętą. Starczewskiemu na wpół nieżywemu, zarzucono na szyję powróz, zaczęto go dusić i nakoniec powieszono na drzewie. To samo zrobili zbójcy z Konstancyą Czerniak, roztrzaskawszy jej w przódy czaszkę.

„Ciała zabitych z początku porzucono w lesie, ale potem z rozkazu Niemirowskiego przewiezione zostały do łomów kamieni należących do tegóż Niemirowskiego i tam ukryto je w przygotowanym w tym celu lochu.

„Leon Niemirowski, Ksiądz Markiewicz i wszystkie osoby, które miały udział w tej zbrodni wyjąwszy dwóch zbiegłych, znajdują się w rękach sprawiedliwości.

„Cała powyższa relacya wyjętą jest z protokolarnych ich zeznań. — Według ichże wskazania, ciała zabitych zostały znalezione i pochowane w Chełmie na miejscowym cmentarzu.

„Po ukończeniu odbywającego się obecnie śledztwa, wymiar sprawiedliwości nastąpi.“

— O obrzędzie konsekracyj w d. 14 t. m. w Warszawie księdza Macieja Majerczaka, administratora dyecezyi kielecko-krakowskiej na biskupa Jerycheńskiego *in partibus infidelium*, zamieszczono w *Dzienniku Powszechnym* z 15go t. m. następującą urzędową wiadomość, z dodatkiem wyraźnym, iż ksiądz Majerczak, biskup Jerycheński pozostaje administratorem tej części dyecezyi kielecko-krakowskiej jaka znajduje się w granicach Kongresówki:

„W dniu wczorajszym, w kościele metropolitalnym śgo Jana o godzinie 9 zrana, odbyty został obrzęd konsekracyi JW. ks. Macieja Majerczaka, administratora dyecezyi kielecko-krakowskiej, dziekana kolegiaty kieleckiej, na biskupa Jerycheńskiego in partibus infidelium. Obrzędu tego dopełnił JW. ks. Feliński Arcybiskup metropolita warszawski, w asystencyi przybyłych na tenże obrzęd do Warszawy: biskupa dyecezyi kujawsko-kaliskiej JW. ks. Marszewskiego i biskupa dyecezyi sandomierskiej JW. ks. Juszyńskiego. Nowo poświęcony biskup pozostaje obok takowej godności, przy zarządzie tą częścią dyecezyi kielecko-krakowskiej, jaka znajduje się w granicach Królestwa Polskiego.“

Anglia.

Morning Post zamieszcza następujący artykuł, w którym popiera wybór na tron grecki Ferdynanda ojca króla Portugalskiego:

„Dowiadujemy się, że trzy mocarstwa, które najbardziej były interesowane w sprawie greckiej, zawarły z sobą stanowczą ugodę. Zgodzono się na to, że rozporządzenia zawarte w protokóle z 1830 r. uważane będą jako obowiązujące. Zapał jaki

---

dle ciała z onych pochodzi, ale każdego, co polską pracę w czem może dalej posuwa, czy on pierś swą odsłania na razy gwałtu, czyli chów bydła podnosi, czyli światło krzewi, albo wyroby obuwia warszawskie rozsławił. Ci to mężowie są onychże herbownymi, oto prawdziwa heroldya narodu! A ta, którą kancelarye prowadzą, chyba to ma znaczenie, co gabinet monet starożytnych; albowiem czemże się ten do onej współwłasności w zasłudze i pracy wykaże, coby na przykład dóbr i dostojeństw, które łaska Rzeczypospolitej na rodzinę jego zlała na to tylko użył, aby się choćby z królem Pruskim skoligacić — bo i cóż nam z tego?

Tak więc ten jedyny czynnik twórczy we fabryce, ta łączność, obejmować musi w narodzie prace przeszłych i teraźniejszych pokoleń jego, czyli inaczej mówiąc, wszystkie przekazy życia przeszłego są kapitałem ninie żyjących, warunkiem postępowej pracy czyli bytu; bo tylko taka wiekami połączona praca postępować, byt czyli życie dać może.

Dlatego sam podbój narodu to nie jest największe jego nieszczęście. W zmiennej losów kolei Opatrzność jednem skinieniem dzisiaj zwala, jutro dźwiga trony.

Ale największą klęską dla pracy i życia narodu jest utrata tejże łączności. Dzieje się to, gdy zwątpiwszy o swojej godności idzie on szukać wzorów przyzwoitości, nauki i prawdy u cudzych, natenczas znamiona obczyzny bierze za zaszczyt, w ucisku egoizm za rozsądek, wypieszczenie za wychowanie. Dwojakie już w nim życie, obce a swojskie wywołuje rozbrat indywiduów i klas całych, zamożni stają się cudzoziemcami wśród swoich, a tak ginie jego społeczna łączność, kardynalny warunek dzielnej pracy, na którym polega, jak się wyżéj rzekło, zdolność do produkcyi.

Otóż to uzdolnienie większej jest wagi, niżeli same zasoby bogactwa w narodzie, bo te już są tylko jego wynikiem znikomym.

Wszakże wśród bogactw nieprzebranych skonało rzymskie państwo a z północy zaszłe chłopy Wandalów i Gotów spędzały artystów wykwintnej Grecyi, aby im budowali bramy tryumfalne. Wszakże Hiszpania, Turcya mają jeszcze te same granice, jak wówczas, gdy światem trzęsły, to samo słońce wygrzewa ich łany, to samo morze kąpie ich brzegi. Oni zerwali u siebie onę moralność społeczną, tę spójnię sił produkcyjnych, utracili zdolność do produkcyi, toż — upadli, a ich bogactwa jakoby wichry rozwiały — afflavit deus et dissipati sunt.

Istna to prawda, że zdolność do produkcyi ważniejszą jest nad wszelkie zapasy produkcyi samej.

Zaś składa się ona, powtarzamy z uzdatnienia i łączności; uzdatnienie daje nauka i podział pracy, a łączność idzie z moralności.

Jak świat wyszedł z łona Boga, tak wszelkie dobro, czyli bogactwo narodu idzie z ducha jego wedle tych samych prawideł, jakiemi świat ten jest rządzony. Prawidła te nazywamy miłością a kodexem tejże jest Ewangelia. Ona jest objawioną logiką Boga, a w zastosowaniu do życia zowie się moralnością.

Jest zatem moralność prywatna — uczciwość, — społeczna w narodzie czyli patryotyzm i międzynarodowa czyli miłość ludzkości.

Jeżeli Egipt, Tyr, Rzym czyli Grecya przed ewangelią kwitnęły, to przecież tylko pod jakąś praktyką tych zasad; boć już wtenczas wiedziano, że: concordia res parva crescunt, discordia maxima dilabuntur.

Ta zdolność do produkcyi jest płodniejszą niżeli zamożność sama! Głęboka to prawda, wszakże nie nowa; bo nad półtora tysiąca lat stoi napisane: Szukajcież najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a reszta będzie wam przydana.

Tak więc uczciwość, miłość ojczyzny, miłość ludzkości są warunkami produkcyi w coraz obszerniejszych zakresach życia prywatnego, narodów i całej ludzkości, bo tylko one kojarzą siły produkcyjne, bez czego wszelka praca, acz krwawa lecz lużna, to i bezskuteczna.

Jak zatem widzimy, Bóg ukrył najwyższą potęgę twórczą w tajnikach duszy człowieka, aby jej zuchwała ręka ziemskiego ciemiężcy dosięgnąć nie mogła — warunki życia narodów zachował we wolnem ich duchu tak, że niższy lub wyższy stopień tego uzdolnienia idzie zawsze społem ze złą lub pomyślną ludów dolą.

Otóż i strój nasz, ta liturgia własnej godności i obyczaju tak starannie wiekami chodowana, jest jednym z przekazów przeszłej pracy; — jako jest własność ziemi, rolnictwo, obyczaju, dziejów i literatury, tak jest u nas własność stroju. — Któż by ją uronił, a niekształcił dalej? — kiedy praca w kierunku potrzeb do życia lub uczucia piękna szuka sobie u nas drogi, zawsze wrócić musi do niego; bo u nas w tej a nie innej formie już od wieków się objawia — tą materyą włada. —

Lecz w jakiejże to roztercе umysłów przyszło aż do tego, że u nas człek poważny zasadził na głowę kudły peruki, gardło jakby chory podwiązał chustą, a uda swoje odsłonił bez sromu; że dziś taki portret dziada czy ojcowski kłopotu nabawia? — Ale: de mortius non nisi bene. —

Oto nadszedł wiek ośmnasty, a kiedy Voltaire z Fryderykiem i Carycą za pan brat, jęli się Polskę cywilizować, Mesmer magnetyzmem niby świat duchów owładnął, koniczyna świeżo w płodozmian wprowadzona, nawóz, inwentarze, czyszczenie i pulchnienie roli miała czynić zbytecznemi, ogródek ziemniaków miał tyle dostarczyć żywności, ile cały łan zbożem zasiany; w końcu rozum ludzki takiej zdał się potęgi, że go za babę przebrany, po ulicach Paryża w tryumfie noszono, na ten czas niedziw że i myślący ludzie tego narodu wiary, miecza i zboża przed mniemanemi cudami zachodu czołem uderzyli, a jako widome znamię zwątpienia o sobie, liberyę kosmopolityzmu przywdziali. Odtąd każde tutaj przedsiębiorstwo martwotą naśladownictwa dotknięte marniało na niczem, rządy zaborcze, tym zewnętrznym okazem przez nas samych obałamucone, wszystkiem zachciankom wynarodowienia puściły wodze, a jako, gdy kto jedno przestąpi przykazanie, już łacno wszystkim dziesięciu uchybi, tak potem błąd do błędu mizdrzył się powabnie. Moralność społeczna czy miłość ojczyzny zamknęła się w sercu i stała się jak nowsza religijność, która się wstydzi upaść w pokorze na kolana, znak krzyża świętego publicznie uczynić, lub przed kościołem czapkę uchylić. — Zato też w dziedzinie ducha, a razem i w szkatułach stało się tak pusto — głucho — smętno, jak gdy rozum minie.

Od rozbioru pierwszy niedawno powitaliśmy zakład ubezpieczeń ogniowych, który płodna łączność zbudowała; rzecz dziwna, że prawie równocześnie na jaw wyszedł i strój narodowy — więc nie uroku! On zatem nie jest żadną demonstracyą polityczną, ale dalszym ciągiem obudzonej pracy w kierunku do potrzeb życia. — Że zaś odzież pierwszą jest z tych potrzeb, to też najprzód u nas się objawia, jako własnym zmysłem dawno urobiona forma.

Marnować tę formę godnych przyzwoitości narodu jest to samo, co marnować inną własność jego, z której żyje, czy to duchem czyli ciałem, wstecz posunąć pracę wieków, zerwać z niemi łączność, kiedy ona jest warunkiem postępu cywilizacyi.

Strój ten nałamany do wszelkich potrzeb klimatu, wieku, wygody i smaku — komu niewygodny lub go nosić nieumie, niech winę składa na siebie samego.

Kto powiada, że i w obcem stroju dzielnym może być Polakiem — prawdę mówi — ale prawdę dla siebie nie dla narodu całego — stawia się wyjątkiem, który jeśli czemś lepszem usprawiedliwić może dopomóż mu Boże!

Jak strój francuzki nie jest ten, co go za Ludwika XIV. noszono; tak strój narodowy nie jest koniecznie ten, co go któryś Wojewoda nosił, ale który dziś potrzeba wskazała, takt oznaczył, a jeśli czego, to taktu i przyzwoitości uczyć się od sąsiadów z dawna już niemamy potrzeby.

Zmienność mody zagranicznej idzie w pomoc łatwiejszemu zbyciu swoich fabryk; strój zaś narodowy wyswobadza od haraczu obcej modzie, smak i obyczaj od zgubnego wpływu.

Ale złość skwapliwie chwyta za dostępne sobie formy, aby je skoszlawić albo sponiewierać, może jest więc lepiej uchylić je od skażenia. — Poczciwa uwaga, jeżeli rzetelna — ale że dwóch łotrów na krzyżu też przybito, czy nieprzyrównając krzyż ustał przeto być świętem znamieniem?

Na koniec widzimy, że schodząc do ostatnich przyczyn zamożności lub upadków rządów lub narodów, ekonomia społeczna odepchnąć musi kosmopolityzm z wszystkiemi przyborami i następstwami jego, jako na nic nie przydatny, a zwracając się do ziomków z głębi duszy powtórzyć wypada przestrogę poważnego Francuza — N'imitez personne. *)

*) Montalambert „Une nation en deuil.“

Grecy okazują dla księcia angielskiego, nie zostanie uwieńczony skutkiem.

„Rosya z swojej strony uznała, że książe Leuchtemberski jest członkiem rodziny królewskiej.

„Jedynem zadaniem jakie pozostało mocarstwom, było szukać księcia, któregoby mogły zalecić Grekom jako godnego ich wyboru i posiadającego zaufanie Europy. Kilkakrotnie podnosiliśmy trudności tego wyboru. Możemy jednak obecnie zapowiedzieć, że król Ferdynand Portugalski otrzyma wspólne trzech mocarstw poparcie.

„Król Ferdynand mając 46 lat jest w całej sile wieku. Podczas małoletności syna swego, rządził on przez lat trzy tym krajem konstytucyjnym z tytułem rejenta. Jest to książe bardzo zdolny, a wybornem wychowaniem, jakie dał dzieciom swoim dowiódł równie wielkich przymiotów, jak te które znajdujemy w naszym księciu Albercie. Król Ferdynand jest nadto krewnym młodego księcia, który przyjąć niemoże uczynionej sobie pochlebnej propozycyi.

„Jeden tylko zarzut uczynić można przeciw wyborowi króla Ferdynanda, to jest że jest rzymskim katolikiem. Wstręt jaki Grecy czują do religii rzymsko-katolickiej da się porównać z wstrętem najgorliwszych protestantów, lecz trudno znaleść kandydata, któremuby nic przyganić nie można i spodziewać się należy, że Grecy zadowoleni będą z księcia mającego tak wielkie stosunki familijne, tak zaszczytną reputacyę i zdolności tak jawne jak król Ferdynand. Nie mylimy się więc mając nadzieję, że Grecy, gdy minie agitacya obecnej chwili, usłuchają rady wielkich mocarstw, których pomoc i poparcie mieć będą dla nich ważność żywotną w tej chwili, kiedy chcą się odrodzić.

— *Observer*, dziennik otrzymujący częste komunikacye półurzędowe, ogłasza następujący artykuł o środkach powstrzymania w ostatnich czasach zagęszczonej zbrodni napadów ulicznych, które zatrważają stolicę Anglii:

„W ostatnim numerze naszym, pozwoliliśmy sobie zalecić przyjęcie myśli cofnięcia *tickets of leave* (uwolnienia przed upływem czasu kary), w razie jeżeli uwolnieni popadają w zbrodnicze swe zwyczaje. Faktem jest, że prawo to istniało zawsze prawie i wykonywane było ile razy uwolniony nie wypełnił rozkazu meldowania się w policyi, lub jeżeli się jej niekorzystnie dał poznać. Pod tym względem z przyjemnością oświadczamy, że policya otrzymała ścisłe instrukcye czuwania bacznie nad tą klasą skazanych, których możność szkodzenia przez to znacznie będzie ścieśnioną.

„Równocześnie siła policyjna w stolicy została wzmocnioną w sposób skuteczny. W 27tu dzielnicach miasta, wyznaczono 15—20 doświadczonych ajentów, którzy ubrani po cywilnemu, odbywać będą patrole po dwóch nadzorując złodziejów, którzy mogą rozpoznawać zwykłych ajentów i którzy popełniają mordercze swe napady w tyle po za niemi bądź w nocy, bądź w dzień.

„Są to dość ważne ostrożności, lecz więcej jeszcze potrzeba dla opieki własności i osób. W tej chwili winniśmy obrać jak najlepsze środki aż do końca zimy. Parlament powinien uczynić resztę. Zdaje się, że system skróconych uwięzień i uwolnień przed terminem zupełnie się niepowiódł. Winniśmy wrócić do transportacyi i uczynić z więzienia rzeczywistą karę, a nie żart urzędowy, z którego drwią sobie złodzieje, galernicy i rozbójnicy. Teraźniejsze więzienia i system kary jest równie kosztowny jak bezskuteczny. Zbytecznem byłoby oświadczać, że głębokie zbadanie tego przedmiotu zaproponowanem zostanie parlamentowi za zebraniem się jego i że powrót do dawnego systemu kar surowych, spowodowanych gwałtownemi napadami i kradzieżami nocnemi, będzie prawdopodobnym jeżeli nie pewnym rezultatem tego rozbioru.

„Niemożna przypisywać wszystkich świeżych gwałtów owym więziennym owieczkom nowoczesnej filantropii, lecz dość już tego rozczynu buntowania się przeciw prawu, aby w to bliżej wglądać.

W każdy razie uwaga naczelników rządu równie jak publiczności dostatecznie jest rozbudzoną, aby zapewnić środek rychły i skuteczny na chorobę, która już trwa zbyt długo.

Włochy.

W dniu 1 b. m. zebrała się Izba turyńska i p. Farini nowy prezes rady ogłosił skład nowego ministeryum oraz skreślił program jego postępowania w następujących wyrazach.

P. Farini. Mam zaszczyt zapowiedzieć Izbie że JKMość raczył następny skład ministeryum postanowić, (p. Farini odczytuje liczbę członków składających gabinet) i tak mówił daléj:

Panowie! Ponieważ zaufanie króla nadało nam ważne posady w administracyi państwa, obowiązkiém jest naszym oświadczyć przedewszystkiem, że w pomocy parlamentu szukać będziemy władzy potrzebnej do ustalenia dobrej administracyi wewnątrz i reprezentowania zewnątrz honoru i interesów Włoch.

Naród pojmuje że nadszedł czas zapewnienia zdobyczy i dobrodziejstw jedności i dania popędu organizacyi wewnętrznéj.

Zamierzamy odpowiedzieć na to oczekiwanie ludności badając ściśle jej potrzeby i interesa, dopełniając reform administracyjnych wskazanych doświadczeniem, na podstawie obszernéj decentralizacyi i dając zresztą światły kierunek rozwojowi swobód konstytucyjnych we wszystkich częściach organizacyi państwa.

Lecz pierwszym i koniecznym warunkiem tego rozwoju swobód jest porządek publiczny. Gdyby porządek publiczny nie był silnie ustalonym, Włochy uczułyby iż się zmniejsza ich zaufanie w własny swój tryumf i napotkałyby jako zaporę na swej drodze, niepokonaną opozycyę rządów i ludów europejskich.

Włosi dowiedli ile są ustalonymi i niezachwianymi w zasadach jedności i prawa narodowego i jak nietracą wiary w głębokie przywiązanie swe do monarchii i prawa.

Do zdrowego zmysłu cywilnego, jakiego dowiodły Włochy, doliczyć trzeba uczucie wdzięczności narodowéj dla armii, symbolu i rękojmii naszych losów; armii, która walcząc bohatersko w bitwach o niepodległość, dała bolesną próbę przywrócenia powagi praw zgwałconych, najszlachetniejszy wzór abnegacyi i karności.

Przychodząc do władzy panowie! — czyż trzeba uprzedzać o tem — przynosimy z sobą wiarę żyjącą w duszy każdego Włocha, zasady prawa publicznego, które ukonstytuowały naród i pragnienia, jakie parlament uroczyście wyraził. Niezachwiani w przekonaniu naszem że się jedność włoska spełni odpowiemy zapewne ogólnemu uczuciu godności wstrzymując się od obietnic, za któremi nie szedłby w ślad rychły skutek i znajdujemy w tem samem przekonaniu prawo powiedzenia Włochom aby oczekiwały tego spełnienia od biegu wypadków i zdarzeń przygotowanych i wyglądanych równie bez iluzyi jak bez niedowierzania.

Dzieło zmartwychwstania naszego rozpoczęło się i postąpiło naprzód dzięki dobrowolnemu poparciu umysłów, dzięki pomocy woli wszystkich i przedstawiło się Europie jako zakład spokoju i postępu, dany narodom cywilizowanym.

Nie zejdziemy z tej drogi uwzględniając ogólne warunki Europy i pragnąc zachować Włochom wraz z ich przymierzami, zupełną niepodległość.

Opatrzność widocznie powierzyła pokoleniu naszemu wielkie przedsiewzięcie, nastręczając mu przyjazną sposobność, nadając mu potrzebne cnoty, i nadewszystko darząc je tym królem pełnym męstwa i lojalności, w którego mądrość wzmaga się wiara narodu, i którego imie, ów sztandar nowéj zgody włoskiéj wiąże nierozłączne losy Włoch z dynastyą (długie oklaski).

P. Mordini. Poprzednie ministeryum złożyło na stole prezesa raport jenerała Mella i jenerała Ricotti, na których miano się opierać, aby dowieść naszej winy. Kilku prawników zapytanych, pomiędzy innymi p. Mancini oświadczyło, że raport ten nie zawiera w sobie żadnego dowodu winy. Aby kraj miał mieć pod tym względem zupełne wyjaśnienie, proszę aby raport ten został ogłoszonym.

P. Rattazzi. Z mej strony oświadczam, że nie stawiam żadnej przeszkody temu ogłoszeniu.

P. Peruzzi minister spraw wewnętrznych. Nieznam tych dokumentów, lecz każe je odszukać i potem dam moje zdanie. Izba przyjmuje propozycyę ministra spraw wewnętrznych.

P. Massari odczytuje list p. Tecchio prezesa, który prosi Izby o uwolnienie go od obowiązku przewodniczenia jej, albowiem nie może mu podołać i niezawsze wznieść się może do jego wysokości.

PP. Leopardi i Michelini proponują aby prosić p. Tecchio iżby cofnął swą dymisyę. Izba zapytana w tym przedmiocie, nieprzyjmuje dymisyi p. Tecchio i po krótkiej wzmiance uczynionej przez kilku członków, co się tyczy ogłoszenia raportu o rozbojach, odracza się do poniedziałku.

— *Times* donosi z Turynu 9 grudnia.

„Nieszczęśliwy pojedynek odbył się dziś niedaleko Turynu pomiędzy Menottim Garibaldim, starszym synem bohatera i półkownikiem a teraz jenerałem brygady Pallavicino, który uderzył na ochotników pod Aspromonte. Ostatni obraził oficerów głównego sztabu Garibaldego mówiąc w swym raporcie, że w czasie walki oficerowie zajęci byli podziałem pomiędzy siebie kasy wojskowej swego dowódzcy. Usiłowania osób życzliwych zapobieżenia pojedynkowi, pozostały bezowocne. Mówią że Menotti otrzymał ranę śmiertelną w bok. Pallavicini jest również ciężko ranny. Trudno jednak dotąd powziąść dokładną wiadomość o tym wypadku, który może być nieco przesadzonym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17go grudnia. Stósownie do wezwania wczoraj w dzienniku naszym podanego i plakatami także ogłoszonego, zgromadzili się dzisiaj o godzinie 5téj wieczorem w sali redutowéj wyborcy z miasta naszego celem ustanowienia komitetu przedwyborczego, którýby przewodniczył w czynnościach przygotowawczych do wyboru posła. Jakoż po ukonstytuowaniu się zgromadzenia, wybrali tenże komitet, zaprosiwszy przedewszystkiem jednogłośnie do niego obywateli, którzy biorąc inicyatywę zawezwali wszystkich współwyborców na to zgromadzenie, a następnie zaprosiwszy jeszcze przez aklamacyę kilkunastu obywateli, tak iż cały komitet liczy 36 członków, których nazwiska jutro podamy.

— W Kronice dziennika naszego z wtorku mówiąc o śmierci X. kanonika Skórkowskiego uczyniliśmy wzmiankę, iż był on synowcem ostatniego biskupa krakowskiego; który usunięty został z biskupstwa i mając sobie przeznaczoną Opawę na miejsce pobytu, tamże życia dokonał. Niedołożyliśmy zaś, iż usunięty został w skutku przedstawień rządu rosyjskiego, gdyż okoliczność ta jak również, iż ś. p. biskup Skórkowski umarł na wygnaniu, powszechnie jest wiadomą.

— Otrzymaliśmy list następującéj treści:

„Szanowna Redakcyo!

„Napomnienie dane Dyrekcyi teatru o opalanie onegoż, nasunęło mi następującą uwagę, któréj Szan. Redakcya raczy nie pominąć, gdyż ważniejszą jest niż teatr. Jeżeli bowiem widze, artyści i artystki zziębną w zamkniętym teatrze, o ileż więcéj zziębnie biedna młódź szkolna w kościele słuchając w niedziele i święta mszy św., zwłaszcza uczniowie gimnazyalni ś. Anny, którzy w zimie podczas i największych mrozów stać, a od Sanctus do Agnus Dei na kamiennéj, grubą warstwą błota pokrytéj, posadzce klęczeć muszą. Nie każdego stać jest na ciepłą odzież i całe obuwie; bo nawet więcéj jest takich, zwłaszcza w klasach niższych, którzy chodzą w zimie w lichych i to letnich nawet ubraniach i w podartem obuwiu. Czyż stojąc i klęcząc w kościele podczas silnego mrozu nie narazi się jeden lub drugi na chorobę nieuniknioną? Mniéj jeszcze narażają się uczniowie klas 6, 7 i 8, bo ci zasiadają w ławkach chociaż jako starsi więcéj wytrzymać mogą; ale począwszy od 1 do 5 klasy włącznie wszyscy stać i na gołéj posadzce klęczeć muszą. Czyżby władze szkolne nie mogły uwolnić uczniów od mszy niedzielnéj jeźli nastają mrozy, polecając uczniom odbyć nabożeństwo w innych kościołach późniejszą porą jak o 8 godzinie? Uczniowie sami nie zaniedbają dopełnić świętego obowiązku, ale koło południa, gdzie zimno jest znośniejszem, malcy zaś mogliby przestać na modlitwie w domu; lecz jeden i drugi obawiając się noty w katalogu ks. katechety, lub p. profesora, rad nie rad pędzi przed 8 godziną do klasy, zkąd po przeczytaniu katalogu i przy odgłosie dzwonka maszeruje w szeregu do kościoła. Czyż będzie mógł modlić się chłopczyna skostniały albo dygocący od zimna? Sądzę, że należałoby rzecz tę zostawić rodzicom i odpowiedzialnym opiekunom, którym przecież na tem zapewne zależy, ażeby dzieci wzrastały w pobożności i bogobojności. Dodać jeszcze muszę, że za dawniejszych czasów, wykładano w zimie kościoły deskami; dla czegóż dziś się to nie dzieje, szczególniéj po kościołach, do których uczęszcza na nabożeństwo niedorosła młodzież szkolna?“

Co się téj sprawy tyczy, możemy dodać, że ile nam wiadomo, poruszono tę kwestyą w gronie nauczycielskiem u ś. Anny podnosząc właśnie ostre mrozy i niedostateczną odzież uboższéj młodzieży z jednéj, a złe zaopatrzenie kościoła ś. Anny z drugiéj strony. Jednakowoż rzecz nieodniosła żadnych skutków. A co do złego zaopatrzenia kościoła, w którym na marmurowéj zimnéj a najczęściéj zabłoconéj posadzce ma stać i klęczyć małoletnia młodzież, to jeszcze dodamy, że w kościele ś. Krzyża, gdzie młodzież szkolna ex officio na nabożeństwa nie chodzi, posadzka wyłożona jest słomiankami. Czyby tego po owych kościołach nie można zrobić, w których modlą się dzieci szkolne, poddajemy pod rozwagę tych, do których rzecz ta należy.

— Wczoraj (d. 16) po południu, jak się tego przy wysokim stanie barometru, który wieczorem do 337'83 linij doszedł, spodziewać należało, wypogodziło się niebo dość szybko, wiatr zmienił swój północny kierunek na wschodni i mróz doszedł do 10 stopni R. Gęsta mgła osiadła ziemię i trwa do téj chwili (d. 17 rano). W nocy począł już barometr opadać, a termometr wskazywał d. 17 o 6 godz. rano tylko —10°6 R.

— Z Londynu donoszą o ciekawym procesie jaki się odbył w d. 4 grudnia w *Court of common pleas*, który obok zabawnéj strony swojéj pokazuje wysokie znaczenie sądownictwa w Anglii. Niejaki George O'Molley Irwin, irlandczyk, skazany niegdyś na rok więzienia i 50 funtów grzywny za fałszerstwo, odsiedziawszy tę karę, zapozwał sekretarza stanu spraw wewnętrznych sir George Grey, iż tenże nie przedłożył królowéj petycyi jego o ułaskawienie, a przeto z jego powodu odsiedział więzienie i grzywny zapłacił. Żąda przeto wynagrodzenia ni mniéj ni więcéj jak stotysięcy funtów. Na świadków stawali lord kanclerz i lord Palmerston. Oskarżony udowodnił, że wprawdzie przedłożył królowéj petycyę Irwina, lecz odradził N. Pani, aby niemłaskawiała przestępcy, a do tego służyło mu prawo. Tym sposobem sąd odrzucił skargę, bo skarga odnosiła się tylko do tego, czy rzeczywiście petycya doszła rąk królowéj.

TEATR. We wtorek odegrano dwie sztuki: *Doktor Robin* komedyą jednoaktową z francuskiego i oryginalne Fredrowe: *Śluby panieńskie*. Występowały tym razem panny Łapińskie. Panna Marya Ł. w roli Maryi w *Doktorze Robin* i w roli Anieli w *Ślubach panieńskich*, Panna Ewa Ł. w drugiéj tylko sztuce w roli Klary. Był to więc drugi występ panny M. Ł. a pierwszy panny Ewy. Panna Marya Ł., którąśmy po raz pierwszy w *Adriennie Lecouvreur* widzieli, tym razem w komedyach wystąpiła, chociaż rola Maryi w *Doktorze Robin* wcale nie jest komiczną, gra artystki w téj poważniejszéj roli nie różniła się od gry w *Adriennie* i dobre zrobiła wrażenie. Udała się nie źle i rola Klary; a to już wiele na poczynającą artystkę. Gra nie raziła fałszywem pojęciem roli albo przesadą i gonieniem za efektem; a jeśli mamy zrobić uwagę, to wypada nam tylko powtórzyć uwagi Gustawa wyrzeczone podczas dyktowania listu: więcéj ciepła, uczucia i życia. Są więc, że i tym razem powtórzymy to, cośmy po pierwszem zapisali wystąpieniu, zasoby i jest materyał, z którego czas, praca i dobry kierunek wykształcić mogą dobrą artystkę.

Panna Ewa Ł. w roli Klary po raz pierwszy wystąpiła na scenie naszéj. Jak na pierwsze wystąpienie była dość śmiałą i żywą; jednak widać było jakiś pośpiech i jakby przymus zadawany własnemu usposobieniu. Stąd więc czuć się dawała pewna nienaturalność; jednak gra w całości uszła i nie raziła; przyczem nie należy zapominać, że to był pierwszy występ artystki polecającéj się względom publiczności. To też pamiętała o tem część widzów a oceniając usiłowania artystki zawód rozpoczynającéj, szła w pomoc zachętą. Gorętsza część publiczności chciała zapewne mieć w pannie E. już w pierwszem zaraz wystąpieniu artystkę skończoną a w ferworze zapewne o dobro sceny i sztuki narodowéj zapominała chwilami o starych prawach polskiéj gościnności.

Co do gry więc panny Ewy Łapińskiéj w ogóle i tu, o ile z pierwszego wystąpienia wnosić można, nie brak na zdolnościach do scenicznego zawodu.

W końcu zapisać nam jeszcze wypada, że przedstawienie obu sztuk wtorkowych należało do lepszych. P. Królikowski celuje w roli Garikos, p. Benda z życiem i prawdą przedstawia Gustawa; a Radost p. Wolskiego należy do lepszych ról tego artysty.

Na czwartek zapowiedziano *na dochód p. Karola Królikowskiego* dramat Dumasa (ojca) pod tytułem: *Kean (Kin)* czyli *geniusz i pustota*. Znane są zasługi p. Królikowskiego na scenie tutejszéj, dla tego sądzimy, żebyśmy ubliżali naszéj publiczności, gdybyśmy przedstawienie czwartkowe jéj względom dopiero polecać mieli.

— Jutro we czwartek d. 18 grudnia Oczekiwanie Płod. NMP.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 16go grudnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	$4·46^1/_2$
Żyto	„	2·82
Jęczmień	„	2·25
Owies	„	$1.37^1/_2$
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	1·12
Siano	(za centnar)	0·90
Słoma	„	0.75

Dla większego rozszerzenia się zarazy bydła rogarego w Węgrzech, Namiestnictwo zakazało na czas zagazy zupełnie wprowadzanie do Galicyi bydła rzeźneto, handel surowemi produktami zwierzęcemi z tego kraju, i odbywanie targów na bydło w odległości trzech mil od granicy węgierskiéj.

Rzeszów 16 grudnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·45
Żyto	„	2·35
Jęczmień	„	$1·92^1/_2$
Owies	„	1·20
Groch	„	2·50
Bób	„	2·40
Proso	„	1·80
Tatarka	„	1·50
Ziemniaki	„	0.85
Drzewo twarde	(za siągę)	8·80
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·50
Słoma	„	0·80

Wrocław 11go grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*.)

	przed.	śred.	posled.
Pszenica biała	79·81	76	70·73
„ żółta	74·75	72	67·70
Żyto	53·54	52	50·51
Jęczmień	37·39	36	34·35
Owies	25·26	24	22·23
Groch	52·55	50	47·49
Rzepak (za 150 fant. *brutto*)	235	223	209

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89^1/_2$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57^1/_2$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	$14^1/_6$—$14^5/_6$
„ dobra	$12^5/_6$—$13^1/_3$
„ średnia	$10^1/_6$—$11^1/_6$
„ poślednia	8 — $9^1/_6$
Biała przednia	19 —20
„ dobra	16 —$18^1/_2$
„ średnia	$11^1/_2$—$14^1/_2$
„ poślednia	9 — $10^1/_2$

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kassel 16 grudnia. Według *Gaz. Kasselskiej* ministeryum przedłożyło Izbie projekta ustawy finansowej i względem dalszego tymczasowego poboru podatków.

Petersburg 16 grudnia. Minister dóbr apanażowych, jenerał Murawiew, został oddalony, a następca jego jeszcze niemianowany. Bank wypłacił w zeszłą sobotę $2^1/_4$ milionów w srebrze i złocie za monetę papierową.

Petersburg 16 grudnia. Dzisiejszy *Ruski Inwalid* donosi, że p. Langenstrohm (wysłannik rosyjski) podczas swego pobytu w Londynie zawarł z Rothschildem układ o pożyczkę $5^9/_{10}$ procentową dla Wielkiego księstwa Finlandzkiego. Lecz *Inwalid* nie podaje wysokości pożyczki. (Wiadomo, iż w Finlandyi jest w b. r. wielka nędza z powodu zupełnego nieurodzaju, tak iż kilkakroć tysięcy ludzi jest całkiem bez chleba. Rząd rosyjski, który w razie przewyżki dochodów z Finlandyi nad wydatki, brał tę przewyżkę na ogólne potrzeby państwa, dzisiaj w razie koniecznego niedoboru z powodu niemożności ściągania podatków i potrzeby pieniędzy, dla zaradzenia w części biedzie, nakazuje zaciągać oddzielną pożyczkę. P. R. Cz.).

Londyn 15 grudnia wieczór. *Globe* wprawdzie nie potwierdza jeszcze prostego ustąpienia wysp Jońskich Grecyi, lecz pisze, że według nadeszłych telegramów okazuje się, iż Anglia dla Grecyi przyjaźniéj jest usposobiona niż Rosya dla Finlandyi.

Trebinia 15 grudnia. Przybył tu wczoraj z Mostaru nowy muszyr dowodzący wojskami tureckiemi w Hercegowinie, Abdi pasza.

Londyn 16 grudnia. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 2go grudnia. Donoszą one, iż kongres, to jest sejm unionistowski rozpoczął swe posiedzenia 1 grudnia. Mesaż, to jest raport prezydenta do kongresu jest w tonie umiarkowanym, ale stale obstaje za utrzymaniem Unii. Mesaż ten mówi: Nasze stosunki do mocarstw europejskich nie doznały żadnéj zmiany; na początku czerwca r. b. był powód do mniemania, iż mocarstwa morskie (W. Brytania i Francya), które na początku amerykańskich zawikłań uznały nieroztropnie i bez potrzeby powstańców (separat.) jako stronę wojnę prowadzącą, porzucą to stanowisko; lecz ówczesne klęski doznane przez wojska Unii, które to klęski za granicą przesadnie jeszcze przedstawione zostały przez nielojalnych obywateli, spowodowały, iż to postępowanie mocarstw morskich zdawało się usprawiedliwionem. Dalej mesaż prezydenta przedstawia sejmowi jako poprawę konstytucyi, aby kraje do Zjednoczonych Stanów należące, które niewolę murzynów po 1900 r. zniosą, otrzymały wynagrodzenie w rozpisaniu pożyczek. Ci murzyni którzy w czasie wojny wolnymi się staną, mają nimi pozostać. Co do budżetu, mesaż przedstawia, iż dochody w roku finansowym który się skończył w czerwcu 1862, wynosiły 584 miliony dolarów, a mianowicie: 49 milionów przyniosły cła, 1,800,000 dolarów podatki stałe, 530 milionów pożyczka. Wydatki w tym samym roku finansowym wynosiły 570 milionów dolarów. Mesaż kończy się twierdzeniem, iż rozdział Unii jest niemożebny.

Londyn 16 grudnia w południe. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 6go grudnia. Według nich położenie rzeczy na teatrze wojennym jest niezmienne i nic tam ważnego nie zaszło. Jenerał Banks rozpoczął już wyprawę morską (podobno na wybrzeżach Południowej Karoliny). Zapasy bawełny w krajach Missisipi, Luiziana i Arkansas są mniejsze niż mniemano, a tegoroczne zbiory małoznaczne.

Londyn 16 grudnia. Według otrzymanych z Nowego Jorku doniesień z d. 8 (?) bm. zaszła bitwa pod Heartville w kraju Tennessee. Jeden oddział wojsk Unii pobity, dostał się do niewoli. Poczem separatyści pod wodzą Morgana uderzyli na Meallaton, lecz z wielką stratą byli odparci. Separatyści i wojska związkowe pod Frederiksburgiem sypią szańce. Dzienniki południowe zapewniają, że 30,000 wojska związkowego posuwa się na Suffolk i Petersburg, podczas gdy korpus związkowy z New-Bern działa przeciw Weldon.

Paryż 16 grudnia. Nadeszły tu wiadomości z Vera-Cruz z 15go listopada. Donoszą one, iż dywizya wojsk francuskich pod rozkazami jenerała Berthier weszła do Jalapy bronionéj przez 2,500 Meksykanów. Inny oddział wojsk francuskich złożony z dwunastu kompanij posłany został okrętami z Vera-Cruz dla zajęcia nadmorskiego miasta meksykańskiego Tampico.

W Warszawie toczy się dalej w bieżącym tygodniu proces przeciw 66 obwinionym politycznym, stawionym przed sąd wojenno-polowy, o którego pierwszych trzech posiedzeniach w zeszłym tygodniu w dniach 11, 12 i 13 t. m. zamieściliśmy sprawozdanie podane przez naszego korespondenta. Dzienniki warszawskie zamieściwszy tylko spis nazwisk obwinionych, który powtórzyliśmy, nie piszą ani słowa o całym tym procesie, gdyż im to wzbronione, dopóki rząd nie ułoży sam sprawozdania i nie prześle im z rozkazem zamieszczenia. Przynajmniej nie wspominają ani słowa aż do 16go t. m. albowiem dzienników z 16go t. m. które dziś powinny były nadejść, nie otrzymaliśmy dotychczas.

Zamknięcie Rady państwa w Wiedniu jest głównym przedmiotem zajęć dzienników wiedeńskich które dziś wieczór nas doszły, a przytem mówią one o oczekiwaniu jutrzejszego obrzędu zamknięcia osobiście przez N. Pana sesyi parlamentowej, gdyż akt ten ma się odbyć z ceremoniałem nie znanym dotąd w Austryi. Dziś wieczór członkowie obu Izb będą u dworu, co jest także rzeczą zupełnie nową, gdyż przyjęcia u dworu bywały dotąd zawsze bardzo ściśle do pewnych tylko sfer rozciągane.

Król pruski nie zaprzestał jeszcze przyjmować deputacyj i odbierać lojalnych adresów. *Stern Ztg* zaprzecza pogłoskom o dalszych zmianach w ministerstwie, zatem twierdzi, że hr. Eulenburg pozostanie ministrem spraw wewnętrz., a nie Selchow tę posadę obejmie. Z nowszych zmian w dyplomacyi pruskiej przytoczyć trzeba, że hr. Brassier de St. Simon z Turynu przeniesiony do Stambułu, a poseł tameczny hr. Werthern idzie do Lizbony, ztamtąd zaś bar. Henryk Arnim do Kasselu, zatem przywrócone stosunki dyplomatyczne między Berlinem a Kasselem. Nowo mianowany posłem angielskim w Berlinie Buchanon, złożył wczoraj królowi listy swoje wierzytelne.

Nowe ministeryum włoskie rozpoczęło swoje czynności; między innemi minister wojny della Rovere wydał rozkaz dzienny do wojska, w którym zawiadamia je o objęciu przez siebie wydziału wojny, mówi, że dalej prowadzoną będzie organizacya armii, która patryotyzmem ożywiona, pała chęcią spełnienia swych powinności i ma jedyne życzenie, podnieść wielkość narodu włoskiego. Minister spraw zagranicznych rozpoczął czy rozpoczyna dyplomatyczny nacisk na rząd francuzki w celu załatwienia sprawy rzymskiej. Tymczasem obiegają pogłoski, iż minister francuski p. Drouyn de Lhuys układa nowy projekt konfederacyi włoskiej, i dla zbadania gruntu chce naprzód rozrzucić w tym duchu napisaną broszurę. Lecz pogłoski o treści tej broszury, jakoby proponowała, iżby w tej konfederacyi włoskiej mieli głos i miejsce obok królestwa włoskiego i Papieża, Francya za Niceę i Sabaudyę, Austrya za Wenecyę i Anglia za Maltę, są zupełnie nieprawdopodobne i mylne. Bo czyżby między innemi sama Francya mogła proponować, iżby Nicea a szczególniej Sabaudya, którą przyłączono do Francyi na mocy obopólnego układu i powszechnego głosowania jako część Francyi, uważane były znów za część Włoch?

Dzienniki francuskie z 15go t. m. zajęte są przeważnie rosprawami toczącemi się w kortezach hiszpańskich nad sprawą meksykańską, które Francyę silnie, lecz nas mało obchodzą. Po większej części dzienniki francuskie zbijają dowodzenie jenerała Prima, byłego dowódcy korpusu wyprawowego hiszpańskiego w Meksyku, i mowę mistra Calderon-Collantes, który utrzymywał, że zatwierdzenie przez rząd hiszpański układu w Soledad zawartego, było „czynem wspaniałomyślności względem słabego przeciwnika.“ Zajmują się także sprawę grecką z powodu wiadomości nadeszłych z Grecyi z 5go t. m. przez Marsylię, które usiłują stan wewnętrzny Grecyi przedstawić w niekorzystnem świetle. *Journal des Débats* niedowierza tym wiadomościom, tem więcej, że późniejsze z 13go t. m. z Aten telegramy niedonoszą o żadnym tam nieporządku, lecz tylko o powszechnem niezadowoleniu Greków z powodu, że rządy angielski, francuski i rosyjski chcą utrzymać względem wyboru króla greckiego protokół z 1830 roku.

Poczta wschodnio-indyjska przywiozła wiadomości z Chin, a mianowicie z Shangai do 6go listopada sięgające. Donoszą one, iż wojska cesarsko-chińskie odebrały powstańcom chińskim twierdzę Faucham i w ogóle pomyślnie brzmią dla rządu chińskiego wiadomości z teatru wojny domowéj. Przypomniemy jednak, że już od lat 10 bardzo często wiadomości głoszą o zwycięztwach wojsk cesarskich, tymczasem powstanie jeśli nie wzrosło, to utrzymuje ciągle jednako w swej władzy całe środkowe Chiny. — Równocześnie nadeszły listy z Japonii opisujące, iż wewnętrzny stan Japonii jest mocno zakłócony, a cudzoziemcy tam niepewni. Niespokojności te powstały, jak wiemy, ztąd, iż ludność a właściwie wielka jej część jest oburzona, że cudzoziemcy otrzymali wstęp do kraju i niekontenta z tego powodu z rządu japońskiego. Cesarz japoński oświadczył, że jest bezsilnym, aby ukarać sprawców ostatniego napadu na Europejczyków i zażądał pomocy rządu angielskiego. Obiegały pogłoski, iż powstanie japońskie, które ma mieć między innemi na celu zburzenie miasta Jeddo, wzrasta ciągle. Cholera szerzy się w Jeddo i miała już zabrać 260,000 ofiar w tém mieście, która to liczba zdaje się być bardzo przesadzona.

Sprostowanie. W liście z Rzeszowskiego (*Czas* N. 287) zaszły pomyłki zmieniające znaczenie myśli autora. I tak w wierszu 10m, zamiast: „ważną jest dla opinii naszéj“ — powinno być: „dla prowincyi naszéj“. W przedziałce 4éj w wierszu 16tym zamiast: „poświęcić jak najmniéj czasu“, — powinno być: „jak najwięcéj“.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 17 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	388	382
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106½
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	86	85
Srebro nowe . . . . złr.	116	115
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 60	9 45
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 38	9 24
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 54	5 46
„ austryackie . . . . . „	5 60	5 52
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	84 50	83 50
„ „ „ „ na wal. a. „	80½—	79½—
Obligacye indemn. z kuponami „	73¼—	72⅔—
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81½—	80½—
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	225	223
Listy zastawne polskie z kup. . złp	102	101½

Wiedeń 17 Grudnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	73	45
5% Pożyczka narodowa	81	90
Akcye banku narodowego wied. .	809	—
„ banku kredytowego	223	10
Srebro	116	—
Londyn, 10 funt. szterl.	117	—
Dukat pojedynczy	5	60

Wiedeń 16 Grudnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 60	66 50
5% Pożyczka narodowa	81 70	81 60
5% Metaliki na mon. konw. . .	73 10	73 —
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 —	74 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 —	73 —
5% „ „ galicyjskie . . .	72 75	72 25
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 —
5% „ „ siedmiogrodzkie .	71 25	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	95 —	94 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	104 75	104 25
„ „ „ 10 letnie	100 30	99 90
„ „ „ 12 miesięczne . .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	—	—
4% Tow. kred. galicyjskie . . .	80 50	79 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe . .	143 50	143 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 40	92 10
„ „ „ z r. 1860 całe . .	89 40	89 30
Bilety rentowe Como	18 25	18 —
Losy zakładu kredytowego	132 —	131 90
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju . .	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 50	97 50
„ Księcia Salm „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 25	33 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 —	36 50
„ Miasta Budy „ 40 „	33 75	33 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 —	20 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 —	15 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr.	815 —	813 —
„ zakładu kredytowego . . .	223 10	223 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	414 —	412 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1866	1864
„ „ rządowéj	239 —	238 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	152 50	152 —
„ „ Pardubickiéj	128 —	127 75
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	279 —	278 50
„ „ Galicyjskiéj	223 50	223 25

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	100 —	99 80
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	100 10	100 —
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	4	89 —	88 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	3	117 90	117 75
Paryż 100 franków	4	46 75	46 65

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 35	16 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 67	5 66
„ „ obrączkowe . .	5 67	5 66
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 42	9 41
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 5	9 98
Luidory	9 75	9 70
Suwereny angielskie	11 92	11 88
Imperyały rosyjskie	9 75	9 72
Srebro	117 50	117 —
„ kupony	117 50	117 —
Talary związkowe	1 76½	1 75½
Pruskie bilety kasowe	1 77	1 76

Lwów 15 Grudnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 68	5 60
„ austryacki	5 69	5 63
Półimperyał rosyjski	9 75	9 59
Rubel rosyjski	1 88⅓	1 86⅓
Talar pruski	1 77½	1 76
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	78 61	77 92
„ „ „ „ „ w mon. k. .	82 61	81 93
Obligi indemn. bez kuponu	72 5	71 45⅓
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 5	81 45
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	223 30	221 66

Warszawa 15 Grudnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 51
Obligi skarbowe . . . . „	92 17	—
kupon	—	— 83⅓
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 97	14 95
kupon	—	— 28⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	89 —	88 75
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	97 50	—

Wrocław 16 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	85$\frac{5}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	89½	—
„ Listy zastawne	—	88¾
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	—
„ „ „ 3½% .	99½	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj	—	—

Paryż 14 Grudnia.	
Renta 3%	70 75

Londyn 14 Grudnia.	
Konsole	92½

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór..
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 16 do 17 Grudnia rb.

HOTEL SASKI. Władysław hr. Badeni wł. dóbr, Stanisław hr. Stadnicki w. d. z Galicyi. Franciszek hr. Łubieński wł. d., K. Chwalibóg, L. Byszewski ob. z Królestwa. Simund ob. z Berlina. X. Grzegorzek z Galicyi.

Wyjechali: Józef hr. Stadnicki, A. Grabkowski, A. Haudziński do Królestwa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Felix Dutkiewicz ob., Jan Czernicki ob., A. Gorajewski ob., K. Lentowiecki z Królestwa. M. Bernhard kup. z Berlina.

Wyjechali: Józef Nawarski ob. do Lwowa. Anna Pradowiczowa ob. do Warszawy. F. Dutkiewicz, J. Czernicki, A. Gorajewski, K. Lentowiecki do Królestwa. M. Bernhard do Wiednia.

TOWARZYSTWO STRZELECKIE
KRAKOWSKIE.

Celem umorzenia pożyczki przez Towarzystwo Strzeleckie krakowskie w roku 1837 zaciągnionej, odbyło się dnia dzisiejszego **Dwunaste** losowanie w kurs puszczonych obligacyj, z których następujące 22 numerów wyciągnięte zostały:

10, 59, 73, 123 127, 172, 203, 208, 217, 221, 241, 246; 312, 339, 345, 359, 369, 390, 425, 427, 435, 438.

Oprócz tychże nowo przybyli Członkowie złożyli 9 obligacyj z kuponami, tytułem wkładki, a mianowicie:

97, 199, 227, 303, 315, 319, 327, 332, 337,

przeto ogółem 31 sztuk obligacyj czyli kapitał Złp. 3100 w tym roku, a po dziś dzień wszystkich obligacyj w liczbie 270 umorzono.

Między wylosowanemi obligacyami znajduje się także jedna przez P. Stanisława Armatysa, Członka Towarzystwa Strzeleckiego, temuż Towarzystwu darowana.

Wypłatę wylosowanych obligacyj stósownie do §. 9. planu umorzenia wspomnionej pożyczki, uskutecznia W. Bogumił Gebhard kasyer Towarzystwa Strzeleckiego począwszy od dnia 1 Stycznia 1863 roku.

Od wylosowanych jak wyżej obligacyj procent tylko do dnia 31 Grudnia b. r. płatny będzie. (1678-1-3)

Kraków dnia 14 Grudnia 1862 r.

Seweryn Wiśniowski, Król kurkowy.
Wincenty Wolff, Prezes.
F. Baumgardten, Z. Sekretarza.

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 18652] (1647-2-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę placów miejskich na Skład drzewa służących, a położonych przy brzegu Wisły, na czas od 1go Marca 1863 do 28go Lutego 1866 r. odbędzie się w dniu 18 Grudnia 1862 w gmachu Magistratu w biórze I. Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 500 złr. w. a. Wadyum wynosi 50 złr. w. a.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze I. Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 19 Listopada 1862.

UWIADOMIENIE

(1645-1-3)

Ck. Ministerstwo wojny rozporządziło zabezpieczenie w drodze układów za offertami, następujących, na rok 1863 dla komisyi mundurowych do umundurowania i uzbrojenia potrzebnych przedmiotów, jako to:

Szmuklerskich i sznurkowych gatunków,
naszyjników i szalików,
ozdób z piór,
towarów pasamonniczych, mosiężnych i konwisarskich,
wyrobów rękawiczniczych i guzikarskich.
towarów powroźniczych i instrumentów dętych,
towarów kowalskich obrączkowych,
wyrobów ostróg i igieł,
gatunków żelaznych i gwoździ,
towarów blacharskich,
gatunków tokarskich drewnianych, stolarskich i sitarskich wyrobów,
towarów szczotkarskich i drzew do siodeł,
skubanki i bawełny.

Dokładne obwieszczenie tegoż, znajduje się w części urzędowej gazety Lwowskiej umieszczone, z którego warunki dostawy, oraz i wzór offerty powziąść można.

Zresztą wszelkie warunki ugody i szczegóły dotyczące się jakości i odbioru tych przedmiotów, oraz opieczętowane modele tychże, znajdują się w komisyi mundurowéj gotowe do przejrzenia.

Zapieczętowane offerty i świadectwa depozytowe złożonych wadyj mają bydź, odosobniono, ministerstwu wojny lub Generalnej komendzie krajowej, najdalej *do 10 Stycznia 1863 r.* doręczone.

Od ck. Generalnej komendy krajowej.
Lwów dnia 1 Grudnia 1863.

Wzywam niniejszem tych panów uczniów polskich, którzy od roku 1860 z zapłatą należytości za brane u mnie obiady i kolacye zalegają, by się wkrótce ze swojéj należytości uiścili, gdyż inaczej byłbym przymuszonym, dla przestrogi innych ludzi podobnie się trudniących publicznie wymienić ich nazwiska familijne i dłużną kwotę oraz ich teraźniejszy stan i miejsce pobytu tak długo, pókiby zapłata nie nastąpiła, niemniéj zastrzegam sobie kroki sądowe.

(1605-1-3) *Leopold Brunhuber*, traktyernik.
w Wiedniu, „Wien Schiffgasse, jetzt Prezgasse Nr. 24.“

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

We Czwartek dnia 18go Grudnia 1862.
Na dochód
Karola Królikowskiego
KEAN (Kin)
czyli
Geniusz i Pustota.
Dramat w 5ciu Aktach. Alexandra Dumas (ojca.)

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*